

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 319 (1238)

GDAŃSK, NIEDZIELA 19 LISTOPADA 1950 R.

CENA 15 GROSZY

Zjednoczeni wspólnym pragnieniem pokoju zmusimy do odwrotu

imperialistycznych prowokatorów nowej wojny Przemówienie Pietro Nenniego na Kongresie w Warszawie

17 bm., w drugim dniu Kongresu, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, Pietro Nenni wygłosił przemówienie, które zamieszczamy poniżej z nieznacznymi skrótami.

Gdy w kwietniu 1949 r. pierwszy nasz Kongres zebrał się w Paryżu, dzieliły nas dwa tygodnie od chwili podpisania w Waszyngtonie paktu atlantyckiego, który oznaczał zerwanie jednności Europy i świata i zapoczątkował kryzys ONZ. Od I Kongresu upłynęło 20 miesięcy. Jakaż jest obecna sytuacja?

Wojna jest już nie tylko niebezpieczeństwem lub polityką — jest ona faktem, który pogrąża Koreę w krwi i gruzach, zagraża bezpośrednio Chinom, podczas gdy w Indochinach, na Malajach i w Burmie ludy azjatyckie powstają w dalszym ciągu przeciwko imperializmowi.

Pakt atlantycki, o którym mówiono, że oparty jest na układach politycznych, pozbawionych charakteru wojskowego i że nie ma on być stosowany automatycznie, przekształcił się od września bieżącego roku w sojusz wojskowy pod postacią scalonej armii atlantyckiej, podporządkowanej obecnie całkowicie nacelnemu dowództwu amerykańskiemu.

Remilitaryzacja Niemiec groźbą dla pokoju

Wyciąg zbrojeń wkroczył w nową fazę wskutek przedstawiania przemysłu amerykańskiego z produkcji pokojowej na wojenną i w związku z planem ponownego uzbrojenia Niemiec zachodnich. Każdy z wymienionych faktów po ciąga za sobą konsekwencje o olbrzymim zasięgu. Interwencja amerykańska w Korei postawiła na

rody azjatyckie przed nowymi problemami. Narody te czują się zagrożone w swej niezawisłości narodowej, politycznej i ekonomicznej, zwłaszcza zaś Chin, u których granic toczy się obecnie wojna.

Zbrojenia postawiły państwa bloku atlantyckiego wobec konieczności zaniechania reform społecznych, obniżenia stopy życiowej ludności.

W szczególności remilitaryzacja Niemiec zachodnich wysunęła problem brzemienne w poważne następstwa. Powstał problem bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec, a zwłaszcza Polski, Czechosłowacji i Francji. Wyłonił się wreszcie problem ogólnoeuropejski, gdyż Europa jest w najwyższym stopniu zainteresowana w jednoci Niemiec pod warunkiem, że jednosc ta zrealizuje się na podstawie demaskowania i demokratyzacji.

Wyciąg zbrojeń rodzi faszyzm

Ogólnie biorąc, stwierdzić można, że zarówno w Ameryce, jak i w Europie zachodniej swobody demokratyczne są znów zagrożone.

Wyciąg zbrojeń i dążenia do wojny wytworzyły właśnie niebezpieczeństwo faszyzmu.

Sądząc, że wśród delegatów na nasz II Kongres panuje całkowita zgodność w ocenie sytuacji i zrozumienie konieczności wzmożenia naszej akcji w ten sposób, by mogła ona sprostać obecnym wielkim niebezpieczeństwom. **MAJMY POTRZEBNĄ KU TEMU SIŁĘ**, gdyż nasza organizacja wra-

stała w miarę zwiększania się groźby nowej wojny.

Głosimy zasadę nieinterwencji

Rzeczą niezwykle ważną w interesie pokoju jest to, abyśmy zgodnie głosili zasadę nieinterwencji w sprawy wewnętrzne. Powinniśmy proklamować jak najbardziej stanowczo zasadę, że żadne względy natury ideologicznej, religijnej, narodowościowej, społecznej, politycznej lub ekonomicznej nie usprawiedliwiają interwencji wojskowej w sprawy wewnętrzne jakiegokolwiek kraju.

Program pokoju

Obecny Kongres został zwołany na podstawie 5 punktów propozycji praskiej. Winien on zaproponować rozwiązanie co do każdego z tych punktów i przedstawić swe propozycje światowej opinii publicznej, Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszczególnym rządów jako podstawę dyskusji i środek przywrócenia zaufania w trwałość pokoju.

Oto owe pięć punktów:

1. ZAKAZ BRONI ATOMOWEJ. Niebawo sukces apelu sztokholmskiego dowiódł, jak bardzo opinia światowa podziela naszą inicjatywę w sprawie zakazu broni atomowej oraz kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej do celów militarnych. Wydaje się rzeczą konieczną rozciągnięcie zakazu i kontroli na broń bakteriologiczną i w ogóle na wszelką broń masowej zagłady ludzi.

2. POWSZECHNE OGRANICZENIE I KONTROLA ZBROJEŃ WSZELKIEGO RODZAJU. Kongres powinien podkreślić z większą, niż kiedykolwiek energią, że wyciąg zbrojeń pozostaje w rażącej sprzeczności z oświadczeniami pokojowymi. Zbrojenia niszcza wszelką możliwość dyskusji i kierują ku celom zniszczenia owe potężne środki, które stworzone zostały przez genialne umysły i pracę ludzką dla dobrobytu materialnego i kulturalnego ludzkości.

3. DEMASKOWANIE WSZELKIEJ AGRESJI I POTEPIENIE INTERWENCJI ZBROJNEJ W SPRAWY WEWNĘTRZNE NA RODÓW. Kongres przysłuży się sprawie pokoju, proklamując znów zasadę, że agresja jest wszędzie tam, gdzie dochodzi do interwencji zbrojnej, niezależnie od jej celów i warunków.

4. POKOJOWE UREGULOWANIE KONFLIKTU KOREAŃSKIEGO ZGODNIE Z KARTĄ ONZ. Pojednanie przez Staly Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na sesji w Pradze jest wciąż aktualne. Jednakże sytuacja zaostrzyła się w następstwie działań wojennych, w toku których wojska interwencyjne przekroczyły 38 równoleżnik, stwarzając bezpośrednie zagrożenie Chin. Świat znalazł się w obliczu groźby rozprzestrzenienia się konfliktu. W obecnym stanie rzeczy rozwiązanie zgodne z Kartą i z duchem ONZ oraz z interesami pokoju wymaga uprzedniego powstrzymania działań wojennych, przedyskutowania całości problemu z Chinami oraz szybkiego rozpisanie wyborów w Korei wolnych od wszelkich wpływów zewnętrznych.

5. ZAKAZ WSZELKIEJ PRO-PAGANDY NA RZECZ WOJNY W JAKIMKOLWIEK KRAJU. Obecna sytuacja światowa cechuje powrót do tych samych metod podżegania do wojny, jakie po-

znaliśmy przed drugą wojną światową ze strony hitlerizmu i faszyzmu. Kongres winien rozważyć sprawę podjęcia konkretnych środków dla powstrzymania tej zbrodniczej propagandy.

Warunki powodzenia naszej walki

W tym celu trzeba:

PO PIERWSZE — abyśmy wierzyli w możliwość współistnienia i pokojowej współpracy różnych ustrojów politycznych i społecznych.

PO DRUGIE — żebyśmy pracowali ze wszystkich sił dla urzeczywistnienia współpracy ekonomicznej oraz wymiany kulturalnej i politycznej między Wschodem a Zachodem, między wszystkimi narodami bez różnicy poglądów religijnych, filozoficznych, społecznych lub politycznych.

PO TRZECIE — żebyśmy demagali się dyskusji, z której powinna wyłonić się prawda. Nie można za pewnić pokoju bez dyskusji, porozumienia, kompromisu między ludźmi i państwami o różnej orientacji ideologicznej, politycznej i społecznej.

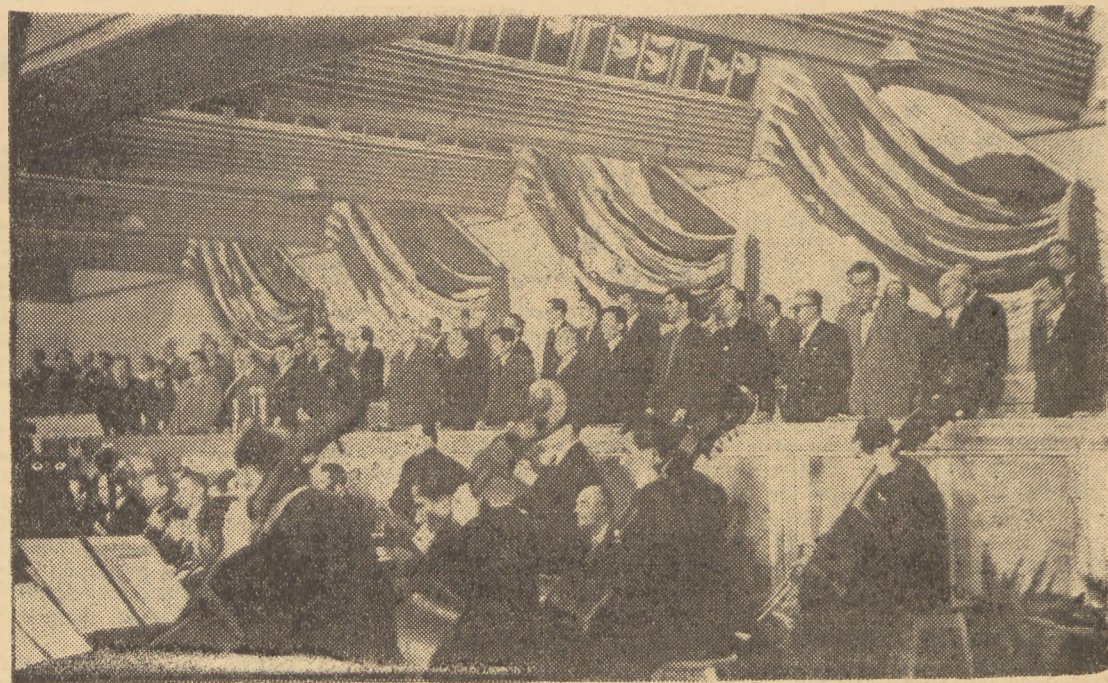
W Światowej Radzie Pokoju, którą wybierze nasz Kongres, zarezerwowane będzie z pewnością miejsce dla przedstawicieli tych ruchów pokojowych, którzy zechcą wraz z nami stworzyć podstawy konstruktywnej dyskusji.

Przeszkodzić zamachom na Kartę ONZ

Jest jeszcze jeden punkt, na który Kongres powinien zwrócić uwagę: kryzys ONZ.

Dzielo niszczenia Narodów Zjednoczonych posunęło się na przód tak dalece, że ONZ jest dzisiaj jedynie, według słusznych słów Pandita Nehru przybudówka paktu atlantyckiego. Przyjęcie planu Achesona sprowadza ONZ na tory wiodące do jeszcze ostrzejszego kryzysu. Osłabiając Radę Bezpieczeństwa, której podstawą jest zasada jednomyślności pięciu wielkich mocarstw i zatraskując drzwi przed Chinami, zadano straszliwy cios pokojowi. Kongres powinien zmobilizować potężne siły, które jest reprezentacja, by przeszkodzić wszelkim zamachom na Kartę ONZ.

(Dokończenie na str. 3)



„Wierzymy, że budowane przez Was i przez nas statki będą pływały po morzach wolnego świata i służyły świętej sprawie pokoju...”

List stoczniovców gdańskich do delegacji szwedzkiej na Kongres Warszawski

W dniu wczorajszym stoczniovcy gdańscy wystali list do delegacji szwedzkiej na II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie. Poniżej podajemy pełny tekst listu.

Do

Delegacji Szwedzkiej
na II Światowy Kongres Pokoju

w Warszawie

Droży Przyjaciele!

Z radością dowiedzieliśmy się, że wśród delegatów narodu szwedzkiego na II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie znajdują się przedstawiciele robotników szwedzkich — naszych braci z Bałtyku.

Nie mieliśmy okazji powitać Was u nas w Gdańsku, ale tą drogą pragniemy przekazać Wam, a za Waszym pośrednictwem wszystkim szwedzkiemu robotnikom nasze najlepsze braterskie pozdrowienia.

Zwracamy się do Was dzisiaj, kiedy nasze stocznie tętnią pracą, kiedy stale nowe jednostki morskie spływają na wodę, kiedy miejsce gruzów i ruin, zostawionych w roku 1945 przez hitlerowskiego okupanta, zajęły pulsujące pełnym rytmem stoczniovcy pracy hale, dźwigi, pochylnie i doki...

W naszej pracy nie zapominamy, Przyjaciele, o Was. Dla nas Bałtyk jest morzem, które łączy — nie dzieli. Nasza gospodarka potrzebuje Waszej rudy. Wy potrzebujecie naszego węgla. Budowane przez nas rudowęglowce są dla nas widocznym symbolem konieczności naszej współpracy gospodarczej, dowodem, że w planach międzynarodowej wymiany rząd nasz chce utrzymać z Waszym krajem ścisłą współpracę.

Wiemy jednak również, że angloamerykańskim imperialistom nie w smak jest nasza współpraca, która trwa już od 1945 roku. Wiemy, że w ramach tzw. planu Marshalla również i na Wasz kraj kapitał amerykański zarzuca pięty brutalnej przemocy, że stara się zerwać lub ograniczyć korzystną dla obu naszych narodów gospodarkę współpracę. Oni — nasi i Wasi wrogowie chcą, żeby Bałtyk, który jest naszym i Waszym morzem, dzielił nas a nie łączył. Wiemy, że straszą Was oni bajkami o żelaznej kurtynie, że karmią nasładowictwami goebbelsowskiej propagandy, aby kraj Wasz wciągnąć w zbrodniczą grę przygotowań do nowej wojny.

Ale wiemy, także, Przyjaciele, że tak jak my, również i Wy, robotnicy szwedzcy, nie chcecie, aby dzieło Waszych rąk, Waszego twórczego wysiłku, służyło celom wojny i agresji. Dlatego właśnie musimy się jeszcze bardziej zacieśnić więzy solidarności, łączące robotników szwedzkich i polskich, musi się jeszcze bardziej wzmoczyć nasza wspólna walka o pokój.

Nasz wielki międzynarodowy front walki przeciwko wojnie krzepnie i wzrasta na sile z dnia na dzień. Coraz to nowe setki tysięcy i miliony ludzi dobrej woli stają w szeregach armii pokoju, która pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego potrafi okiełznać i okiełzna podżegaczy wojennych. Zwycięstwo będzie nasze.

W historycznych dniach obrad II Kongresu Pokoju życzymy Wam z całego serca jak najlepszych wyników Waszej pracy. Wierzymy w pełne powodzenie Kongresu. Wierzymy, że pokój zwycięży. Wierzymy, że budowane przez Was i przez nas statki będą pływały po morzach wolnego świata i służyły świętej sprawie pokoju.

Jesteśmy wraz z Wami dumni, że wspólnie, podpisany przez 500 milionów ludzi apel w sprawie zakazu bomby atomowej znany jest w całym świecie imieniem Waszej stolicy Sztokholmu.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wraz z nami dumni jesteście z tego, że decyzje II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zwane będą na całym świecie imieniem naszej stolicy Warszawy.

W IMIENIU ZAŁOGI STOCZNI GDAŃSKIEJ:

Przewodniczący Stoczniovcy
Rady Zakładowej
Zenon Kwiatkowski

Przewodniczący Stoczniovcy
Komitetu Obrońców Pokoju
w. z. Jerzy Warda

Wojewódzki i Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Gdańsku

zwołują

w niedzielę, dnia 19 listopada br. o godz. 13.30 na placu przed hotelem „Orbis”, naprzeciw Dworca Głównego w Gdańsku — (w razie deszczu w hali PKS ulica Wałowa — za DOKP)

WIELKIE ZGROMADZENIE

ludności miasta Gdańska
celem zadokumentowania solidarności z obradami
II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Gdyni

zwołuje

WIELKIE ZGROMADZENIE W OBRONIE POKOJU

w niedzielę, dnia 19 listopada o godz. 12.00 na Placu Grunwaldzkim (w razie niepogody w hali przy ul. Waszyngtona).

Komitet Obrońców Pokoju w Sopocie

zwołuje

WIELKIE ZGROMADZENIE na stadionie sportowym przy ul. Wybickiego (w razie niepogody w auli gimnazjum Chrobrego).

Mieszkańcy trójmiasta! Stawcie się licznie! Zamanifestujcie swą wolę walki o pokój, swą solidarność z obradami II Światowego Kongresu Pokoju w naszej stolicy — Warszawie!

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Uwaga obrońcy pokoju miasta Gdyni!

Godzina rozpoczęcia wielkiego zgromadzenia w niedzielę na Placu Grunwaldzkim została przesunięta na godzinę 12.00.

Intelektualiści katoliccy z Wybrzeża witają II Światowy Kongres Pokoju

W związku z deklaracją, uchwaloną w Warszawie w dniu 4 listopada br. przez intelektualistów katolickich na powitanie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wyrażającą wolę włączenia się w czynną walkę o pokój, wśród duchownych, sióstr zakonnych i świeckich działaczy katolickich na Wybrzeżu rozwinął się szeroki ruch poparcia treści rezolucji. Ruch ten, na którego czele stoi grono księży, działaczy i aktywistów

Woj. Komitetu Obrońców Pokoju w Gdańsku — rozwija się szeroko, ogarniając coraz liczniejsze rzesze intelektualistów katolickich Wybrzeża. Szereg oświadczeń księży i działaczy katolickich przy podpisywaniu rezolucji wykazują raz jeszcze, jak głęboko sięga szlachetna idea obrony pokoju, która jednoczy ludzi niezależnie od różnic wierzeń religijnych i poglądów politycznych. Ponad 150 podpisów, złożonych

przez intelektualistów katolickich Wybrzeża, które wpłynęły do WKOP w ciągu jednego zaledwie dnia, dowodzą o rosnącej jednoci w walce przeciw wrogim wobec ludzkości knowaniom imperialistów.

Składanie podpisów pod rezolucją trwa.

W dniu 12.11.50 wyjeżdża do stolicy na Kongres delegacja księży katolickich Wybrzeża.

W interesie ludów całego świata ograniczyć armie — zredukować zbrojenia

A. Fadiejew zgłasza doniosły wniosek delegacji radzieckiej

17 bm. w drugim dniu Kongresu wygłosił przemówienie członek delegacji radzieckiej, wybitny pisarz A. Fadiejew, który oświadczył m. in.:

Pozwólcie, że przekażę wyrazy serdecznej wdzięczności przyjacielom pokoju w Polsce, całemu narodowi polskiemu i jego rządowi za gościnność, okazaną nam — zwolennikom pokoju całego świata — tu, na polskiej ziemi. Zwracam się również do pozdrowieniami do naszych brytyjskich przyjaciół, którzy uczynili wszystko, by ludzie dobrej woli mogli wzajemnie uściśnić sobie ręce w Sheffield. Doświadczenie apelu sztokholmskiego wykazało, że ludzie o najróżnorodniejszych poglądach na rozwój społeczeństwa, na religię i kulturę mogą rzeczywiście porozumiewać się co do konkretnych projektów, sprzyjających sprawie pokoju na całym świecie. My, radzieccy ludzie jesteśmy gotowi nadal iść na każdą rozsądną propozycję, niezależnie od tego, z jakich wyjdzie kół, jeśli propozycja ta pomaga utrwaleniu pokoju na całym świecie.

Ustalić środki zapobieżenia wojnie

Nowa wojna światowa dobija się już do naszych drzwi. Bezcelowym byłoby zajmować się wróżbami — czy termin jest bliższy czy daleki, kiedy wreszcie wojna wyważy drzwi; niezbędne są środki, które nie dopuszczą do wojny.

W naszych oczach, w ciągu doświadczenia kilku miesięcy olbrzymi kraj, rządzony przez ludzi, którzy dysponują wszystkimi bogactwami i dobrodziejstwami ziemi — przekształcił inny kraj z 30 milionami ludności o wielowiekowej historii w kupę ruin, prochu i popiołu. Wszystkie potworności faszystowskiego zbrodniczego, które były rozpatrywane na procesie norymberskim odżyły przed oczyma matek w umęczonej Korei.

Ludzie — z trudem wymawiam to słowo w odniesieniu do ludzi, na rozkaz których zniszczono Koreę — ludzie ci twierdzą, jakoby to właśnie północna Korea była winna temu, że cały kraj został zniszczony, a poważna część ludności wymordowana. A prezydent kraju, który dokonał tego najbardziej zwierzęcego aktu ze wszystkich, jakie zaszły po ostatniej wojnie, twierdzi, że był to jego największy wkład w dzieło pokoju.

Lud amerykański wrogiem agresji

Zaproponowałbym panu prezydentowi wpuścić do Stanów Zjednoczonych nie więcej niż pięć zwyczajnych kobiet koreańskich, które przeżyły wszystko to, co przeszła i przechodzi Korea. Niech one swobodnie wystąpią w szkołach i na uniwersytetach, na zebraniach robotniczych i w stowarzyszeniach religijnych i innych opowiedzą tylko to, co przeżyły, co widziały na własne oczy. Cała amerykańska prasa może w tym czasie rozwijać punkt widzenia pana prezydenta na tzw. zagrożenie koreańskie. Cały aparat propagandowy rządu USA może występować na tych zebraniach jednocześnie z koreańskimi kobietami i zadawać im klam. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby obok tych kobiet występował Mac Arthur. Jeżeli do tej sprawy, według dzisiejszych zwyczajów amerykańskich nie wchodzi się policja, smiem twierdzić: każde dziecko i każdy dorosły człowiek w Stanach Zjednoczonych przedziez uwiaryz koreańskim kobietom niż całej amerykańskiej prasie, całemu aparatowi propagandowemu rządu USA, a Mac Arthur stanie przed narodem amerykańskim jako przestępca wojenny. Dlatego, że naród amerykański przede wszystkim

kocha prawdę i dla tego, że nie ma na świecie człowieka mającego sumienie, który nie byłby wstrząśnięty usłyszawszy całą prawdę o Korei.

Nie trzeba bynajmniej być prawnikiem ani dyplomata, ale trzeba być po prostu człowiekiem, ażeby rozumieć, że nie wolno wlażyć żołdackimi butami do kraju, który nikomu nie zagrażał, deptać w tym kraju wszystko, co żywe, a potem twierdzić, że „wnosi się po ważny wkład w dzieło pokoju”.

Usunąć ognisko zapalne w Azji

Bohaterki i bohaterowie koreańscy okazali niesłychaną zdolność oporu, a jego sąsiad — naród chiński oznajmił wszem wobec, że naród koreański nie jest osamotniony. W ten sposób agresor utknął w Korei i jego zwycięstwo jest co najmniej wątpliwe. Każdy myślący człowiek rozumie obecnie, że w tym punkcie Azji powstała groźba nowego konfliktu światowego.

Haniebne nadużycie flagi ONZ

Kraj, którego jestem synem, niejednokrotnie występował z projektami wycofania zagranicznych wojsk z Korei i zjednoczenia tego kraju w jedną całość jako państwa. Ale siły zainteresowane w wojnie nie chciały pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej, a ONZ, niestety, nakłonił te siły do prowadzenia rozmów, zdecydowała się na haniebny akt przykrycia flagą Narodów Zjednoczonych amerykańskiej zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy Korei.

Zagadnienie Niemiec musi być rozwiązane

Gorzej jeszcze przedstawia się ONZ w świetle innego, jeszcze większego i groźniejszego konfliktu, który dojrzewa w bezpośredniej bliskości od nas i może przerodzić się w światową katastrofę. Mówię o remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o stworzeniu sił zbrojnych Niemiec zachodnich pod dowód-

stwem tych samych generałów, którzy jeszcze niedawno dowodzili faszystowskimi armiami, pustoszącymi wiele, wiele krajów, które my tu reprezentujemy.

Wystarczy być choć trochę myślącym człowiekiem, by zrozumieć: nie ma żadnych innych dróg rozstrzygnięcia sprawy niemieckiej, jak zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonym, demokratycznym i miłującym pokój państwem niemieckim, jak wycofanie wszystkich obcych wojsk z terenu tego państwa.

A jednak siły wojny nie chcą pójść na pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec.

W myśl rozkazów zza oceanu, rządy państw zachodnich z roku na rok powiększają budżety wojenne, spadające ciężkim brzemieniem na barki narodów. Trwa niesłychany wyścig zbrojeń, planuje się jakąś liczbę dywizji powinną wystawić każde państwo dla przyszłej wojny napastniczej. Znamienne, że na udział takiego, zdawałoby się „potężnego” mocarstwa, jak Luksemburg, wpada niewiele mniej dywizji niż na Stany Zjednoczone.

Zdawać by się mogło, że tu oto jest pole działania dla zastosowania wszystkich możliwych środków pokojowych, którym dysponuje ONZ. Niestety, przekształciła się ona w narzędzie popierania sił wojny.

Oto dlaczego popieram propozycję kierownika ruchu zwolenników pokoju p. Joliot - Curie, aby nasz Kongres Pokoju zwrócił się do ONZ z żądaniem rzetelnego wykonywania nałożonych na nią przez narody obowiązków umacniania pokoju, organizowania pokojowej współpracy krajów, na rodów i państw. Podtrzymuję również propozycję p. Joliot - Curie i p. Nenni, byśmy w imieniu setek milionów przyjaciół pokoju na całym świecie, w odezwie do ONZ powiedzieli:

Wykonujcie swe obowiązki wobec historii i ludzkości! Jeżeli zaś nie będziecie ich wykonywali, narody świata znajdą sposoby, by poróżnić się poza wami.

Jeśli siły wojny wewnątrz ONZ nie dadzą wam możliwości urze-

czywistnienia waszych własnych deklaracji, to narody świata, znacznie liczniejsze, niż te pięćset milionów ludzi, które podpisały apel sztokholmski — zmuszą do odwrotu siły wojny, zjednoczą się ponad waszymi głowami na gruncie pokojowej współpracy i zrealizują prawdziwy program trwałego pokoju, program będący wyrazem żywotnych interesów wszystkich narodów.

Oto dlaczego popieram propozycję złożoną przez p. Joliot - Curie i wielu delegatów aby doprowadzić do końca zadanie apelu sztokholmskiego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i uznania za przestępstwo wojenne tego rodzaju, który pierwszy zastosuje tę broń. Popieram również propozycję, by uzupełnić zadanie zakazu broni atomowej — żądaniem bezwarunkowego zakazu broni chemicznej i bakteriologicznej.

Cenny wkład

do statutu pokoju

W zakończeniu mówca oświadczył:

W imieniu swych przyjaciół z delegacji radzieckiej i w swoim własnym imieniu, pragnę wniesić swój wkład do statutu pokoju, który ustalony został nie na naszym Kongresie w wyniku konstruktywnych propozycji szeregu delegacji — proponuję następujący wniosek do wstępnego rozpatrzenia komisji Kongresu:

„Zwrócić się w imieniu Kongresu do wielkich mocarstw z wnioskiem o przeprowadzenie w ciągu lat 1951 i 1952 równomiernego i progresywnego ograniczenia wszystkich sił zbrojnych, włączając w to siły lądowe, powietrzne i morskie, w granicach od jednej trzeciej do połowy obecnego ich stanu.

Zorganizować przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowy organ kontroli, posiadający własną autorytatywną inspekcję, kontrolującą realizację zarówno ograniczenia zbrojeń, jak i zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej.

Skuteczna kontrola międzynarodowa powinna obejmować nie tylko zbrojenia i produkcję broni, zgłoszone przez każdy kraj, lecz również — na żądanie międzynarodowej komisji kontrolnej — można przeprowadzić inspekcję w stosunku do przypuszczalnych zbrojeń lub produkcji broni poza danymi zgłoszonymi”.

Dokumenty oskarżają imperialistów

Usiłovali za wszelką cenę storpedować Kongres Pokoju

Tajne pismo władz okupacyjnych Trizonii

PRAGA PAP. Praskie biuro agencji „Telepress” publikuje otrzymany dokument, demaskujący przygotowania rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji do storpedowania Światowego Kongresu Obrótców Pokoju w Warszawie. Zarządzenia, wydane przez wspomniane rządy, zostały opracowane jeszcze na początku sierpnia br. natychmiast po opublikowaniu wiadomości o proponowanym zwołaniu Kongresu do Warszawy.

Wspomniany dokument, pochodzący od działającej w Niemczech zachodnich „Zjednoczonej rady do spraw tranzytu”, składającej się z przedstawicieli USA, Francji i Anglii, ujawnia w pełni fakt snucia przez te kraje planów przeszkodzenia za wszelką cenę zwołania II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju w Warszawie.

Tekst wspomnianego dokumentu brzmi następująco:

Zjednoczona rada do spraw tranzytu — t a i n e .

Trzechstronna służba do spraw ruchu.

Adres brytyjski — Herford Baur, 15.

Adres amerykański Herford A.P.C. — 757, Armia Stanów Zjednoczonych (przez SMS).

Adres francuski S. P. 51084 B.P.M. 515 CTB/260/2.

Telefon: Herford 2941 — dodatkowy — 24.

21 sierpnia 1950 r.

Do wszystkich instytucji wydających zezwolenia i do wszystkich agentów, sankcjonujących wydawanie zezwoleń przy Wysokiej Komisji Sojuszniczej.

O ŚWIAŁOWYM KONGRESIE OBRÓTCÓW POKOJU.

1. Doszło do wiadomości, że światowy Kongres Obrótców Pokoju odbędzie się w Warszawie około 15 albo 16 października.

2. Wysoka Komisja Sojusznicza wydała nakaz nie udzielania zezwoleń żadnej osobie, składającej podanie o zezwolenie na wjazd lub przejazd, celem wzięcia udziału w tym Kongresie.

Dlatego też wszyscy pragnący uzyskać zezwolenie na wjazd albo przejazd w okresie od dnia otrzymania tego pisma i do końca października, powinni być poddani szczególnej, surowej kontroli, by wszystkie osoby, co do których zostanie stwierdzone, że udają się albo zamierzają udać się do Warszawy — nie uzyskały zezwolenia na wjazd lub przejazd.

3. Niniejsze pismo należy rozpatrywać łącznie z pismem Nr CTB/260 z dnia 22 czerwca 1950 roku i w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na par. 5.

W imieniu Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu.

Zastępca Dyrektora Dyrekcji Wydziału Zagranicznego

(—) J. T. HEELIGAN

Józef Popielas

wiceministrów komunikacji

WARSZAWA PAP. Prezydent R. P. mianował ob. Józefa Popielasa podsekretarzem stanu w Ministerstwie Komunikacji.

Dzień Artylerii Radzieckiej

MOSKWA PAP. 19 listopada naród radziecki uroczystie obchodzi Dzień Artylerii. Dzień ten ustanowiony został dla upamiętnienia klasycznej operacji stalinowskiej zapoczątkowanej pod Stalingradem 19 listopada 1942 roku, w której artyleria radziecka odegrała ogromną rolę.

Męstwo, odwaga i umiejętności artylerzystów radzieckich w latach wielkiej wojny narodowej i wojny przeciwko imperialistycznej Japonii zostały wysoko ocenione przez rząd radziecki i Stalina. Ponad 1.600 artylerzystów otrzymało zaszczytny tytuł — Bohatera Związku Radzieckiego.

Święto Artylerii witają radzieccy artylerzyści nowymi sukcesami w dziedzinie wyszkolenia bojowego i politycznego.

Stanowcza wola walki o pokój ożywia cały lud niemiecki

Przemówienie delegata NRD — J. Bechera

W imieniu delegacji niemieckiej przemawiał w dniu 17 listopada Johannes R. Becher. Naród niemiecki — podkreślił mówca — pragnie pokoju. Naród niemiecki nie tylko zamianował swą wolę pokoju, lecz w jednej części Niemiec — w Niemieckiej Republice Demokratycznej — dał on przekonujące dowody swej stanowczej woli pokoju.

W dalszym ciągu Becher oświadczył: Granica na Odrze i Nysie jest dla nas granicą pokoju. Delegacja niemiecka uważa za swój moralny obowiązek podkreślić właśnie tu, w Warszawie, na tym światowym kongresie, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju.

Mówca przedstawił następnie znaczenie reform przeprowadzonych w NRD. Program nauczania w szkołach NRD opracowany został w taki sposób, by wychować nowe pokolenie w duchu pokoju.

Z kolei J. Becher przedstawił proces remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Stwierdził on, że organizowanie formacji wojskowych, odbywające się na rozkaz gangsterów amerykańskich, wywołało głębokie zaniepokojenie społeczeństwa Niemiec zachodnich. Zaniepokojenie to znajduje swój wyraz w ruchu oporu narodowego, skierowanym przeciwko remilitaryzacji.

Obrótcy pokoju w Niemczech postawili sobie za zadanie rozszerzenia swej pracy i podwyższenia jej poziomu, by nie dopuścić do realizacji agresywnych planów amerykańskich w Europie.

Zespół „Beriożka” wystąpił w Warszawie

WARSZAWA PAP. 17 bm. w Państwowym Teatrze Polskim odbył się pierwszy występ czołowego radzieckiego zespołu tanecznego „Beriożka” goszczącego w Polsce w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na występ przybył Prezydent RP Bolesław Bierut. Obecni byli również członkowie Rady Państwa oraz członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele. Na występie obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem ambasadorem ZSR w Warszawie Wikto-rem Lebiediewem.

Wśród zaproszonych gości licznie byli reprezentowani delegaci na II Światowy Kongres Obrótców Pokoju z przewodniczącym Stalego Komitetu do Światowego Kongresu Obrótców Pokoju prof. Fryderykiem Joliot - Curie.

Trzeci dzień obrad Kongresu

WARSZAWA PAP. 18 bm. na porannym posiedzeniu obradom Kongresu przewodniczył Lombardo Toledano. Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Finlandii Melti. Mówca zwraca się do Kongresu, aby tak długo domagał się zakazu broni atomowej i nie ustawał w wysiłkach na rzecz pokoju, aż minie niebezpieczeństwo wojny. Stanowisko to zostało potwierdzone w Finlandii 900 tysiącami podpisów pod apelem sztokholmskim.

Przedstawiciel górników szkockich, John Miller, z oburzeniem mówi o roli jaką odegrał rząd angielski, uniemożliwiając odbycie Kongresu w Sheffield. John Miller oświadcza, iż w celu pogłębienia współpracy między górnikami Szkocji i krajów Europy wschodniej, do krajów tych udawać się

będą dalsze wycieczki górników z W. Brytanii.

Irlandzki ksiądz żąda wstrzymania zbrojeń

Ks. Armstrong, który bierze udział w Kongresie jako obserwator z ramienia chrześcijańskich pacyfistów Irlandii, wyraża przekonanie, że wszelkie nieporozumienia między narodami mogą być pozytywnie załatwione drogą pokojową. Zahamowanie zbrojeń i innych przygotowań wojennych wyzwoliłoby wielkie zasoby twórczej energii, która byłaby wykorzystywana w pokojowej pracy dla dobra ludzkości.

Przewodnicząca delegacja czechosłowackiej Hodinova - Spurna kreśli obraz pokojowych osiągnięć Czechosłowacji we wszystkich dziedzinach życia. Sala oklaskuje jej oświadczenie, że naród, który wszedł na drogę takiego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego może przagnąć jedynie pokój.

Przewodniczący obrad podaje do wiadomości Kongresu, że na obrady przybyła delegacja z Tunisu i zaprasza do prezydium dr. Sliman Ben Sliman i Ali Ben Amar.

Owacje na cześć Chin Ludowych

Gdy Lombardo Toledano przekazuje przewodnictwo obrad przedstawicielowi Chińskiej Republiki Ludowej — Kuo Mo-jo następuje żywiołowa owacja na cześć Chin Ludowych.

Następnie wśród gorących oklasków zabiera głos delegat Meksyku — Lombardo Toledano, który mówi o nieugiętej walce o pokój toczącej się przez naród meksykański przeciwko samochom krwiożerczo-

go imperializmu amerykańskiego.

Delegat szwedzki, pastor Sven Hector podkreśla, że ruch pokoju powinien wzmożnić zaufanie oraz przywrócić ludzi i państwami — przekonać je o konieczności pokojowego współistnienia niezależnie od różnic w systemach ekonomicznych i społecznych.

Wyrażający zadowolenie z faktu, że widzi na sali obrad Kongresu duchownych wielu kościołów — pastor Hector kończy słowami: „Pokój dla świata”.

Mimo terroru lud grecki trwa w walce

Przedstawiciel greckich bojowników o pokój, prof. Kokkalis pozdrawia Kongres w imieniu narodu, który od 10 lat w niesłychanie trudnych warunkach walczy przeciwko obecnej interwencji, wykazując olbrzymi zapał i wiarę w zwycięstwo.

Wstrząsające wrażenie na delegatach wywarają przytoczone przez Kokkalis dane, ilustrujące terror stosowany przez reżim grecki i imperialistów amerykańskich wobec greckich bojowników o pokój i wolność. Mimo terroru grecki ruch pokoju rozszerza się niepowstrzymanie — stwierdza mówca wśród oklasków.

Przedstawiciel delegacji francuskiej Pierre Cot zdefiniował pojęcie agresji. Mówca wykazuje, że agresja jest zbrojną interwencją w wewnętrzne sprawy jakiegoś państwa. Mówca podkreślił przy tym, że ludy mają prawo do samostanowienia — nawet drogą rewolucji.

Illa Erenburg na trybunie

Entuzjastycznie witana zebrani wchodząca na trybunę znakomi-

Na Żuławach powstała spółdzielnia produkcyjna im. II Światowego Kongresu Pokoju

Chłopi gromady LUBISZEWO NA ŻUŁAWACH, rozumiejąc wyższość gospodarki uspołecznionej i w trosce o rozwój wsi, postanowili założyć na swoim terenie spółdzielnię produkcyjną III typu. Spółdzielnię, do której przystąpiło 27 gospodarzy, założono 12 bm. Przewodniczącym został wybrany ob. Stanisław Czyż.

W czasie zebrania organizacyjnego wpłynął wniosek, by nowozałożoną spółdzielnię produkcyjną nazwać imieniem „II Światowego Kongresu Pokoju”, manifestując w ten sposób głęboką solidarność z pracami światowego parlamentu pokoju i ścisły związek, jaki istnieje między przebudową ustroju rolnego na nowych socjalistycznych zasadach i walką pracującego chłopstwa polskiego o utrwalenie pokoju. Wniosek został radośnie przyjęty przez wszystkich zebranych.

Podzeganie do wojny zbrodnią przeciw ludzkości

Ilia Erenburg zgłasza projekt „Ustawy o obronie pokoju“

Ogromny ciężar spoczywa na barkach każdego z nas. Człowiek ma prawo nie oszczędzać siebie, postępować bez troski lub nierozsądnie. Ale nie myślimy w tej chwili o własnym losie; ciąży na nas odpowiedzialność za wszystkie dzieci, białe i czarne, za dzieci z Londynu i Moskwy, Paryża i Pekinu, za dzieci z nowojorskich drapaczy chmur, za te, które blakają się wśród gruzów Korei. Na nas ciąży odpowiedzialność za wszystkich zakochanych, za wszystkie księżki na świecie, za wszystkie miłastwa, za wszystkie ogrody.

Dwa miesiące temu, mr. Matthews, minister marynarki Stanów Zjednoczonych zaproponował swym współobywatelom następujący sposób zapewnienia pokoju: „Powinniśmy być gotowi do wypowiedzenia wojny, by zmusić innych do współpracy na rzecz pokoju... Wzbożać się do nas o nową cechę charakterystyczną prawdziwej demokracji: będziemy inicjatorami wojny agresywnej”. Tego lata, wicepremier wojny, p. Griffith, oświadczył, że już w roku 1947 proponował p. Trumanowi zrzuć bombę atomową na Związek Radziecki.

Gdyby radziecki minister marynarki wyraził pogląd, że trzeba wypowiedzieć wojnę Stanom Zjednoczonym, by zmusić je do współpracy, z całą pewnością go ciągnęliby go do odpowiedzialności. Gdyby radziecki wicepremier wojny zaproponował zrzuć bombę na Amerykę, z całą pewnością odwiedziłoby go do kliniki psychiatrycznej.

Wzwanie do agresji, przemówienia i artykuły, które chcą oduczyć w ludziach namiętność do masowych morderstw, widzimy i w innych krajach, przede wszystkim w tym kraju, którego rząd zabronił przyjaciółm pokój zebrać się w Sheffield, oświadczając jednak uprzejmie każdemu amatorowi wojny możliwość wyzwania narodów do okropnych rzezi.

Nawoływania do wojny, kiedy wychodzą z ust Anglików, są szczególnie przygnębiające nie tylko dlatego, że nie odpowiadają pokojowym uczuciom narodu brytyjskiego, ale i dlatego, że świadczą o zaślepieniu niektórych Anglików, zapominających, że ich wyspa będzie jedną z pierwszych ofiar wojny, którą chcą wywołać.

Nawoływania do wojny rozlegają się również w kraju, który pamięta dobrze okropności wojny, a mianowicie we Francji. Znam ten kraj, kocham go i chcę się zastrzec, że ludzie, którzy nawołują we Francji do wojny, piszą wprawdzie i mówią po francusku, lecz trudno ich nazwać Francuzami. Ich przesłuchanie, podobnie jak ich teza, świadczy, że tłumaczą tylko na język francuski wcale nie francuskie myśli.

Właśnie dlatego proponuję wysołkowi Kongresowi, aby pow-

ziął następującą uchwałę, zakazującą propagandy nowej wojny i służącą wzajemnemu porozumieniu wszystkich narodów.

II ŚWIATOWY KONGRES OBROŃCÓW POKOJU, biorąc pod uwagę:

1 że propaganda nowej wojny uprawiana w niektórych krajach, stwarza największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów,

2 że wobec tego propaganda nowej wojny stanowi największe przestępstwo przeciwko ludzkości — zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem o wydanie specjalnej ustawy: „USTAWY O OBRONIE POKOJU”, wprowadzającej odpowiedzialność karną za propagandę nowej wojny w jakiegokolwiek postaci — w słowie, w piśmie, w druku, przez radio czy film.

Równocześnie Kongres zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem, by w interesie utrwalenia pokoju zapewniły wychowanie młodego pokolenia w duchu współpracy z innymi narodami i poszanowania dla innych ras i narodów.

Rezolucja ta nie jest skierowana przeciwko któremukolwiek państwu, czy grupie państw. Broni ona interesów wszystkich narodów. Nie jest ona zamachem na wolność słowa lub prasy bez względu na to, jak się tę wolność pojmuje, gdyż we wszystkich krajach cywilizowanych istnieją ustawy, które zabraniają podżegania do morderstwa.

Na przykład we francuskiej ustawie o wolności prasy artykuł 24 u-

stała odpowiedzialność karną za podżeganie do morderstwa, do kradzieży i do podpalenia. Czemuż nie wolno nawoływać do zabicia jednego człowieka, ale można nawoływać do zabicia stu milionów ludzi? Czemuż nie wolno nawoływać do obrabowania sklepu, ale można nawoływać do wtargnięcia do cudzego kraju? Czemuż nie wolno nawoływać po podpaleniu stodoły czy stogu siana, ale można nawoływać do podpalenia połowy świata?

Zapewnić wychowanie młodzieży w duchu pokojowej współpracy

Winniśmy zatroszczyć się nie tylko o zakaz propagandy wojennej, ale także o stworzenie takich warunków moralnych, które są niezbędne dla pokojowego współistnienia rozmaitych państw. Winniśmy wezwać wszystkie parlamenty świata do podjęcia kroków, które zapewnią WYCHOWANIE DZIECI I MŁODZIEŻY W DUCHU POKOJOWEJ WSPÓŁPRACY, wzajemnego zrozumienia i poszanowania kultury narodowej wszystkich narodów.

Nie mówię o filozoficznej i politycznej jednoci świata; istnieją na świecie zwolennicy różnych syste-

mów. Ludzie radzieccy krytykują i będą krytykować ustroj kapitalistyczny. Ze swej strony obrońcy ustroju kapitalistycznego mogą krytykować gospodarkę czy też ideologię radziecką. Najsurowsza nawet krytyka nie zamienia miast w gruzy i nie zabija dzieci. Najsurowsza nawet krytyka nie jest przeszkodą dla wymiany materialnych i intelektualnych dóbr, niezbędnych dla rozwoju ludzkości. Wymiana ta jest obecnie zahamowana i wszystkie narody cierpią na równi wskutek sztucznie wznieśionych przegród.

Rozwiązać wzajemną nieufność

Należy zmienić klimat świata, rozwiązać wzajemną nieufność, usunąć ze świadomości ludzkiej myśl, że wojna jest nieunikniona i bliska. ZAKAZ NAWOŁYWANIA DO WOJNY, ZAKAZ PROPAGANDY WOJENNEJ PRZYWRÓCI UTRACONE ZAUFANIE. Jestem przekonany, że moja propozycja spotka się z jednomyślnym poparciem, wzywam bowiem do podjęcia środków nie przeciwko temu czy innemu państwu, nie przeciwko tej czy innej partii, nie przeciwko tej czy innej osobie, ale PRZECIWKO WOJNIE.

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, zrobili, co mogli, aby przeskoczyć naszemu spotkaniu. Rząd kraju, znanego ze swej starej kultury, zamknął drzwi przed jednym z największych uczonych naszych czasów, tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju.

Nie dopuścimy do wojny

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, mają wiele pieniędzy, wiele celulozy, wiele fal radiowych, ale coż znaczy ich głos wobec biła ludzkiego serca? NIE DOPUŚCIMY DO WYBUCHU WOJNY. Odwrocimy wyłoty dłoń od pierśi człowieka. W tym naszym dążeniu jesteśmy jednomyślni, my wszyscy — komuniści i katolicy, liberałowie i socjaliści, Rosjanie i Amerykanie, Anglicy i Chińczycy.

Jako jeden z delegatów narodu radzieckiego, tego narodu, który zabrał wszystkich nieszczęśliwych i który z całego serca nienawidzi wojny, ściskam dłoń tych, których chcę nam przedstawić jako naszych wrogów, dłoń Amerykanów, Anglików i Francuzów, pełen niezachwianej wiary, że NIE MA NA ŚWIECIE TAKIEJ SIŁY, KTÓRA BYŁABY ZDOLNA DŁONIE TE RÓZDZIELIĆ.

Nie zawiedziemy nadziei ludzkości

Dokończenie przemówienia P. Nenniego na Kongresie w Warszawie

Nasz II Kongres, jego przygotowanie polityczne, które ogarnęło dziesiątki milionów ludzi i ów swego rodzaju cud techniczny, który umożliwił 2000 delegatów przeniesienie się w ciągu 3 dni z Anglii i Francji do Polski, oto fakty, które dowodzą, że ruch obrońców pokoju wyszedł ze stadium ruchu ideowego i stał się już siłą, z którą trzeba się liczyć.

Co uczynimy z tej siły? Oddamy ją jeszcze więcej w służbę naszej idei i naszej woli pokoju drogą nieustraszonej pracy propagandowej i nieustraszonej akcji, której celem jest demaskowanie i pietnowanie zbrodniarzy, przygotowujących nową wojnę, oraz wznowienie przeciw nim, przeciwko ich polityce niezłomnego mu-

ru woli życia i pokoju ożywiającej ludy przez nas reprezentowane.

Już obecnie wydaje się rzeczą konieczną, by Kongres skierował prace naszego ruchu przede wszystkim ku szerokim masom, aby spopularyzować nasze decyzje i rozszerzyć podstawy naszej propagandy i działalności, a następnie na teren ONZ, aby przedstawić tam nasze propozycje jako konstruktywne czynnik dyskusji i współpracy w wysiłkach nad zorganizowaniem pokoju.

W czasach, gdy odbywał się nasz pierwszy Kongres, musieliśmy stale zwalczać niedocenywanie niebezpieczeństwa wojny przez opinię światową. W okresie przygotowań do drugiego Kongresu, nasze zadanie

przybrało odmienną postać i trzeba było zwalczać tendencje do uważania wojny za nieuniknioną. Nasz drugi Kongres wykazuje w sposób niezmiennie dobitny, że zdołaliśmy już z jednej strony zdemaskować podległość wojennych oraz przezwyciężyć bezwład i obojętność, na które liczyli, aby uspić światową opinię publiczną, a z drugiej strony, że dzięki naszej propagandzie każda kobieta i każdy mężczyzna na świecie wie, że muszą dorzucić swoją cegiełkę do budowy gmachu pokoju.

Dzięki temu staliśmy się w sposób najzupełniej konkretny 6-ym mocarstwem świata, mocarstwem, które staje w służbie pokoju i z którym związane są nadzieje ludzkości.

Wyższości ustroju nie można udowodnić za pomocą wojny

Powiadają, że wojna jest nieunikniona, bo świat rozpadł się na dwa światy, bo w Moskwie są inne prawa niż w Nowym Jorku,

zoficznego lub formy gospodarki nie można udowodnić za pomocą wojny. Wojna nie jest współzawodnictwem idei i nie jest dysputą. Wojna to najstraszliwsza klęska, jaka spada na wszystkie narody i na wszystkie przejawy ich kultury.

Wydarzenia ostatnich czterdziestu lat wykazały, że wojny przyspieszają przemiany społeczne, ale jak wojna nie może zabezpieczyć kapitalistycznego świata przed wpływem socjalistycznych idei, tak wojna nie jest również drogą do socjalizmu.

Porządku, jakie istnieją dziś w Stanach Zjednoczonych, martwią mnie najmniej, niż radziecki ustroj społeczny martwi pana Achesona, mimo to jednak jestem za pokojem, za pokojem nie tylko z Ameryką Howarda Fasta i Robesona, ale także za pokojem z Ameryką pana Trumana i pana Achesona. Wiem, że jest na świecie wielu ludzi, którym nie podoba się socjalizm, Mam nadzieję, że pan Truman i pan Acheson też wiedzą ze swej strony, że jest na świecie nie mało ludzi, którzy wolą socjalizm od kapitalizmu. Mam co prawda jedną tylko planetę, ale jest ona dosyć obszerna i jest na niej dosyć miejsca dla zwolenników różnych systemów społecznych. Mogą się oni porozumieć między sobą, by nikt nie wyłamywał drzwi cu dzego domu pod pretekstem antypatii dla poglądów właściciela tego domu i by nikt nie rzucał kamieniami w okna sąsiada jedynie z tego powodu, że sąsiad ten myśli inaczej, mówi inaczej, żyje inaczej.

bo są państwa, w których komuniści są wyjęci spod prawa i inne państwa, w których komuniści ustanawiają prawa. Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył w jednym ze swoich przemówień: „Stany Zjednoczone i inne państwa, ożywione tymi samymi idea mi, odczuwają przeciwdziałanie ustroju, który ma inne cele i odmienny światopogląd. Ustrój ten wyznacza błędna filozofia”. Pan Acheson podjął niedawno myśl pana Trumana.

Nie będę mówił o tym, co myślałem o filozofii p. Trumana i jaki jest mój stosunek do norm etycznych, którymi kieruje się w swym postępowaniu pan Acheson. Ale wyższości jakiegokolwiek systemu filo-

Wojnie można zapobiec drogą zmniejszenia zbrojeń

„Chcesz pokój — zyskaj wojnę”, tę niebezpieczną dewizę jednego z najbardziej wojowniczych autorów je dnego z najbardziej wojowniczych państw, powtarzają obecnie ludzie, którzy przygotowują wojnę i którzy jej pragną. Starają się oni przekonać swych współobywateli, że im więcej jest na świecie bomb, czy pocisków, tym spokojniej spać mogą dzieci.

Nie można zapobiec wojnie zwiększając zbrojenia. Można jej zapobiec jedynie zmniejszając zbrojenia i niszcząc broń.

My wszyscy chcemy położyć kres wzrostowi zbrojeń i jestem przekonany, że dopniemy tego. Ale to nie wystarczy, nie można rozpoczynać wojny, nawet wtedy, gdy posiada

sie tysiące i setki tysięcy nagromadzonych bomb, jeśli nie zatrulo się sumienia milionów ludzi: do wojny bowiem potrzebni są żołnierze.

Kiedy Hitler rzucał swe armie na spokojne kraje, ludzie zadawali sobie pytanie: jak to się stało, że stał się „buerger z y”, uczciwi ludzie pracy mogli pójść za tymi bandytami i mordercami?

Okrucieństwo nie spadało z nieba, kult brutalnej siły nie tkwił we krwi przeciętnego Niemca, pogarda dla ludzi innych ras nie stanowiła mistycznej istoty mieszkańców Weimaru czy Heidelbergu. Duch grabieży, pycha rasistowska i nacjonalistyczna, okrucieństwo, amoralność — zostały wpojęte niemieckie mu człowiekowi przez hitlerowskich działaczy, przez hitlerowską prasę, przez hitlerowską szkołę.

Kto pragnie rozlewu krwi

Jakżeż naród mógłby pragnąć ponownie przeżytych okropności? Czyż dopuścimy do nowej wojny, czyż nie potrafimy poskromić tych, którzy ją przygotowują, którzy nie tylko hodują bakcyle, mogące szkodzić żywe ciało, ale którzy, także przygotowują zamach na dusze narodów, usiłują zatruć sumienia milionów, wpoić im ideologię wyższości jednego narodu nad innym, nienawiści do innych narodów i pragnienia masowego mordów?

Wojna — to dla prostego człowieka nieszczęście, to krew dziecka, to zastępy spojrzeń matki, która straciła syna. Lecz istnieją ludzie, dla których wojna jest zba-

wieniem. „United States News”, organ amerykańskiej finansiery pisze:

„Jeżeli pokój będzie rzeczywiście zapewniony wszystko się zawali”. Ci ludzie boją się pokoju i uspakajają się dopiero, gdy widzą, że niepokój powszechny wzrasta. Agencja giełdowa „Affida” w Zurichu proponuje swoim klientom akcje amerykańskich zakładów budowy samolotów nazywając je „War babies” („dzieci wojny”). Przypomnijmy sobie dzieci zabite przez bomby, dzieci Leningradu i Coventry, dzieci koreańskie po zwycięzcy. „TRZEBA POŁOŻYĆ TEMU KRES”.

Szałość ludobójców

Gazeta „Times Herald”, wychodząca w Waszyngtonie, pisze: „Wylętni samoloty, które będą leciały na wysokości 40.000 stóp, zapalają bombami, bakterjologiczne, a także w trinitrotoluol, ażeby zabijać dzieci w kołyskach, starców przy modlitwie i robotników przy pracy”.

Nie powiem nigdy, że takie wezwania pochodzą od uczciwych Amerykanów i wstyd mi, że w mieście, które nosi imię wielkiego, szlachetnego człowieka, mogą żyć, działać

i otwarcie nawoływać do występku mordercy dzieci, mordercy narodów.

Może mi na to ktoś powiedzieć, że Ameryka ma wielu kongresmanów i że nie wszyscy z nich odznaczają się rozsądkiem i uczciwością. Uważam oczywiście, że członkowie izb ustawodawczych powinni reprezentować naród i że jeżeli wśród nich znajdują się zbrodniarze lub umysłowo chorzy, należy ich usunąć z najwyższych organów władzy. Lecz nawoływania do agre-

Faszystowski kult okrucieństwa znamieniem „amerykańskiej cywilizacji“

Strasliwe wypadki na Korei nadają realne kształty okrutnym rojeniom. Komunikaty wojenne podpisane przez generała Mac Arthura odznaczają się taką krwiożerczością, że zadziwiają nawet ludzi, którzy przeżyli okropności faszystowskiego napażdu. Dziennik „Le Monde” wyrażający opinię francuskich kół przemysłowych, publikując komunikat sztabu Mac Arthura z 14 października, zaznacza, że komunikat ten zawiera zwroty „niekiedy zadziwiające”.

Oto wyjątek z tego istotnie zdumiewającego komunikatu: „Missouri” potężny krążownik amerykański, strzelający z szybkością 15.000 strzałów na minutę, wczoraj w ciągu godziny zrucił przeszło 800.000 funtów śmierci i zniszczenia na obiekty wojskowe w mieście Czung-ly położonym w odległości 56 kilometrów od granicy Mandżurii i około 160 km od wielkiego portu rosyjskiego Władywostoku”.

Wszystko jest tu zdumiewające: i radość z powodu „śmierci i zniszczenia”, i uwaga o bliskości Władywostoku, która zdradza

marzenia generała Mac Arthura.

Morderców nie stwarza się w ciągu godziny. Morderców się hoduje, przygotowuje od najmłodszych dzieciństwa. Rozmaite pisma dziecięce w Ameryce drukują rysunkowe „comics”, na których „superman”, owa nowa odmiana faszystowskiego „Uebermenscha”, morduje Rosjan. Są też „comics” wysławiające wy czyny Ilzy Koch, która obdzierała ludzi ze skóry.

W piśmie dla najmłodszych dzieci „Sparkler” znalazłem reklamę zabawek: „Znamy hiszpański „Mosley 32”. Dokładna reprodukcja. Był używany przez falangistów hiszpańskich przeciwko Rosji w czasie drugiej wojny światowej. Ten rewolwer sześciostrzalowy sporządzonej został według wzoru amerykańskiego. Znakomity „Luger” niemiecki jedna z najdoskonalszych broni jakie istniały. Służył jako broń osobista oficerów”. Dzieciom zaleca się zabawy z rewolwerami falangistów i SS-manów, można sobie łatwo wyobrazić, co będą robiły te dzieci, kiedy od zabawek przejdą do prawdziwej broni.

Zakazać propagandy wojennej

Obrońcy pokoju — winniśmy wystąpić stanowczo przeciw najbardziej niebezpieczniejszej, najbardziej śmiertelniejszej broni — przeciw propagandzie nowej wojny. Musimy to uczynić, dopóki nie jest jeszcze za późno, dopóki można jeszcze uniknąć trzeciej wojny światowej.

Jeśli mi ktoś zarzuci, że nie jestem bezstronny, że oskarżam tylko jedną stronę — odpowiem: Można w naszych gazetach znaleźć błędy i pomyłki; można wykazać, że ten czy inny krytyk sędzi powierzchownie lub niesprawiedliwie te czy inne zjawiska życia kulturalnego na zachodzie. Ale nigdy, żaden polityk, żaden poseł, żaden dziennikarz, żaden pedagog w Związku Radzieckim nie nawoływał do wojny ze Stanami Zjednoczonymi lub jakimkolwiek innym krajem.

Można w naszych gazetach znaleźć ostre artykuły, skierowane przeciwko polityce uprawianej przez Stany Zjednoczone, przeciwko systemowi kapitalistycznemu, przeciwko ideologii obecnej radzieckiemu społeczeństwu ale nikt nie znajdzie w naszych gazetach nawoływań do zrzucania bomby atomowej na Nowy Jork, do napaści na Londyn, do zagarnięcia Paryża.

W naszych szkołach nie uczy się nienawiści do innych narodów, w szczególności do narodu amerykańskiego. Przeciwnie, nasi pedagodzy przypominają zawsze, że prócz Ameryki p. Johnsona i gen. Mac Arthura, istnieje żywa Ameryka, która dała światu Lincoln'a i Roosevelta, Lomfellowa i Whitmana, Ameryka wielkich uczo-



Delegacja radziecka — od lewej: wybitni uczeni A. Palladin i A. Oparin oraz metropolita Mikołaj i sekretarz WSPS L. Solowiew.



Delegacja polska — na pierwszym planie po prawej stronie stołu: młoda dziewczyna przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej z woj. opolskiego Maria Marczyk; po lewej: włókiennik-przedsiębiorca pracy odznaczony orderem Budowniczy Polski Ludowej Wanda Gościńska, górnik-przedsiębiorca pracy odznaczony orderem Budowniczy Polski Ludowej Aprias, matka 11 dzieci z woj. białostockiego Jadwiga Falkowska, mistrzyni świata w gimnastyce Jadwiga Rakoczy i ksiądz Pasternak.



Delegacja Chin Ludowych



Delegaci Afryki Południowej — od lewej: student Desai, student architektury Thomas, student inżynierii Soti.

(Foto AR)

W świetle nowych dokumentów

„Strategia” Departamentu Stanu USA w walce ze światowym ruchem obrońców pokoju

W czasie konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie, w dn. 16 bm., po otwarciu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przewodniczący delegacji brytyjskiej, prof. Crowther podzielił się z dziennikarzami ciekawą obserwacją. Przemówienie premiera Attlee, atakujące Kongres i jego uczestników — po wzięciu go do wiadomości — odznaczało się zadziwiającą niechlujnym stylem i rilo się od błędów językowych — gramatycznych, świadczących o nieangielskim pochodzeniu tekstu.

Głębią trafności obserwacji nie tylko analiza literacko-gramatyczna przemówienia premiera Attlee. Potwierdza ją bodaj jeszcze dobitniej — i w całej pełni — analiza polityczna na pewnych posunięciach amerykańskiego Departamentu Stanu.

Ujawnione dokumenty świadczą, że utworzony przy State Department „Urząd strategii psychologicznej” („Psychological Strategy Board”), którym kieruje zastępca sekretarza stanu minister Edward W. Barrett, opracował drobiazgowy system zarządzeń i poczynań, wynierzonych przeciwko ruchowi obrońców pokoju.

Mały nawias

Tu otworzymy niewielki nawias, by w nim zmieścić osobę i działalność mister Barrett'a.

Z zawodu dziennikarz, obecnie zastępca sekretarza stanu pracował w dziale propagandy i reklamy „Columbia Broadcasting Co”, potem był redaktorem naczelnym ultraprawy tygodnika „Newsweek”, związanego — przez osobę Harrimana — z ugrupowaniami finansowymi Rockefellera i Morgana.

W 1948 r. mister Barrett zostaje powiernikiem interesów „Franklin Savings Bank New York” i przedziwnie łączy te swoje szeroko rozgałęzione, wielokapitałowe kontakty i interesy ze sprawami... kultury, i to jeszcze na skalę światową — w Unesco.

31. 1. 1950 r. mister Barrett, jako wytrawny już mąż zaufania „big businessu” (wielkiego kapitału), otrzymuje nominację na podsekretarza stanu (w State Department). Zauważmy, że ta nominacja zbiega się z oświadczeniem prez. Trumana o zamiarze wyprodukowania bomby wodorowej. W sierpniu br. Barrett obejmuje kierownictwo nowo utworzonego „Urzędu strategii psychologicznej”, w którym to urzędzie — jak podaje oficjalny

biuletyn Departamentu Stanu — zasiadają przedstawiciele centralnego wywiadu wojskowego USA (Central Intelligence Agency), Departamentu Obrony USA oraz szóstostwa połączonych sztabów USA.

W maju br. mister Barrett udaje się w podróż inspekcyjną do Europy zach., odbywa poufne rozmowy z dykt. Warnerem z londyńskiej BBC, z pańskim ministrem informacji Teitgenem itd. Cel rozmów: skoordynowanie i wzmożenie antyradzieckiej i antypokojuwej propagandy radiowej państwa paktu atlantyckiego.

Zamknijmy nawias i powróćmy do waszyngtońskiego systemu zarządzeń, wynierzonych przeciwko ruchowi pokoju.

Memorandum Departamentu Stanu

Od pewnego czasu „Urząd strategii psychologicznej”, kierowany przez mister Barrett'a, podjął gorączkowe wysiłki, aby uzgodnić i wzmocnić akcję polskiej i wywiadów państw paktu północno-atlantycznego, zmierzającą do zerwania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W pierwszych dniach września br. — jak wynika z tajnego dokumentu odsłaniającego kulisy całej tej akcji Departamentu Stanu — State Department skierował do wszystkich rządów paktu północno-atlantycznego memorandum, w którym min. Acheson zalecał tym rządów podjęcie zdecydowanych i stanowczych kroków przeciwko przygotowaniu do II Kongresu Obrońców Pokoju.

W tym celu, jak wynika z tajnego dokumentu odsłaniającego kulisy całej tej akcji Departamentu Stanu — State Department skierował do wszystkich rządów paktu północno-atlantycznego memorandum, w którym min. Acheson zalecał tym rządów podjęcie zdecydowanych i stanowczych kroków przeciwko przygotowaniu do II Kongresu Obrońców Pokoju.

Na poparcie swoich żądań Departament Stanu powołuje się w memorandum na artykuł 4 paktu atlantyckiego. Przypominamy, że „artykuł ten głosi: „Strony uświadczające się przeprowadzą konsultację w każdym wypadku, gdy — zdaniem którejkolwiek ze stron — powstanie groźba dla całości terytorialnej, niepodległości politycznej lub bezpieczeństwa którejś z nich”.

Podkreślić należy, że osobne memorandum Departamentu Stanu skierował do Londynu — wcześniej, niż do pozostałych krajów

paktu atlantyckiego. W „londyńskim” memorandum Departament Stanu zaleca rządowi brytyjskiemu podjęcie stanowczych kroków, które by za wszelką cenę utraciły możliwość odbycia Kongresu na terytorium W. Brytanii.

Zródło błędów... językowych premiera Attlee

Wystarczy teraz z powyższymi zaleceniami Departamentu Stanu porównać tekst głośnego już oświadczenia premiera Attlee do przedstawicieli W. Brytanii zagranicą, aby niezwłocznie wykryć źródło... amerykańskich, tak fatalnie nie kształtujących angielszczyzny premiera Attlee oraz jego poczucie „tradycyjnych wolności”.

„Rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę — pisał mister Attlee w swoim oświadczeniu, powtarzając niemal dosłownie zalecenia memorandum Departamentu Stanu — że spoczywające na nim z g o d n i e z p a k t e m a t l a n t y c k i m, obowiązek utrzymania wszystkiego, co jest w jego mocy, aby przeszkodzić w odbyciu Kongresu”.

I kompozytor Szostakowicz, którego muzyka w myśl art. 4 paktu p n. atlantyckiego — stanowi śmiertelną groźbę dla całości terytorialnej, bezpieczeństwa i niepodległości politycznej W. Brytanii i USA, nie został wpuszczony na „wolną” ziemię angielską, obok wielu innych delegatów na Kongres, którzy mając odmienną od mężów zaufania wielkiego kapitału pogląd na wartość życia milionów prostych ludzi, walczą nieustraszenie o pokój.

Strategia która zawodzi

Gorączkowa działalność kierowników Departamentu Stanu, którym ruch obrońców pokoju spędza sen z powiek, nie ogranicza się do omówionego memorandum i do gruntownego skompromitowania „socialistycznego” rządu p. Attlee. Pragnąc za wszelką cenę zneutralizować wpływ Kongresu Obrońców Pokoju na nastroje szerokiej masy, „Urząd strategii psychologicznej” przygotowuje — według ścisłych wskazań mister Barrett'a — wybór „dokumentów”, które mają zdyskredytować potężniejszy z dniem każdym, powszechny ruch obrońców pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wykazać równocześnie wszystkie rzekome „dobrodziejstwa” imperialistycznej „pax americana”.

Materiały te zamierza się rozkolportować wśród uczestników V sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Tymczasem zaś kolportuje się je częściowo wśród zjednoczonych filii „Głosu Ameryki”. Dla przykładu: w dniu otwarcia Kongresu — nie licząc ataków centrali wojskowej — wszystkie podod-

ziały zach.-europejskie nadały specjalne audycje, gwałtownie atakujące Kongres. BBC nadało list otwarty niejakiego C. A. Smitha, prof. Uniwersytetu Londyńskiego i Cambridge, w którym to liście do kierownika polskiej delegacji na Kongres mister Smith powtarza najhaniebniejsze fałszerstwa historyczne, dotyczące lat 1939—1945 („dokumenty”). Radio Rzym, w audycji „masło i armaty”, wychwalało amerykański „pokój przez siłę”. Radio Watykan gwałtownie zaatakowało list księży i katolików polskich do księży i katolików francuskich, protestujący przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich i „napiętnowało” ten protest jako... „próbę wciągnięcia katolików francuskich do akcji antyamerykańskiej”.

Oto pokłosie tylko jednego dnia. „Psychological Strategy Board” nie może się uskarzać na nieposłuszeństwo swoich podopiecznych...

A mimo wszystko pp. Acheson i Barrett są bardzo kiepskimi strategami i jeszcze gorszymi psychologami, jak o tym świadczą wspaniałe przebiegi II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i potężny odzew, który Kongres wzbudził w sercach setek milionów.

Na cóż się bowiem zda „Urząd strategii psychologicznej”, skoro jego mocodawcy i kierownicy zapoznają zasadniczą prawdę psychologiczną narodów: wolę pokoju i życia, której nie i nikt nie zwiedzie. Na cóż się zda „Urząd strategii psychologicznej”, skoro jego kierownicy zapoznają zasadniczą prawdę strategiczną na szczeblu epoki: siłę oddziaływania na masy idei sprawiedliwości społecznej i pokojowego współżycia narodów.

B. W.
(„Życie Warszawy”)



Dymitr Szostakowicz

Miedzy delegatami radzieckimi na II Kongres, jest jeden z największych muzyków świata, Dymitr Szostakowicz.

Szostakowicz walczy muzyką o trwały pokój. A jak silna to broń, świadczy fakt, który miał miejsce dwa lata temu w 1948 r. Na mitingu zorganizowanym przez uczestników nowojorskiej konferencji pokojowej w ośrodku fabrycznym Newarku miał grać Szostakowicz. Wiadomość o tym zgromadziła tysiączne tłumy. Rząd USA w obawie przed potężną pokojową manifestacją zabronił grać Szostakowiczowi i nakazał mu opuścić Stany Zjednoczone...

Ten gorący bojownik, po przyjeździe do Warszawy, oświadczył: „Wierzę, że Warszawski Kongres zrealizuje te nadzieje, które w nim pokładają narody milujące pokój. Wierzę też, że Kongres oceni właściwie wrogów pokoju i wszystkich podlegających nowej wojny. Kongres ich surowo osądzi”.

Umberto Terracini

W skład delegacji włoskiej na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wchodzi m. in. senator Umberto Terracini, jeden

z najstarszych działaczy robotniczych we Włoszech. Jako 16-letni chłopiec stanął on w szeregach walczących o sprawiedliwość społeczną. Już w czasie pierwszej wojny światowej poznał wszystkie jej okropności, był gorącym zwolennikiem międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Za działalność antywojenną został wtedy uwięziony.

Umberto Terracini w 1925 roku został ponownie aresztowany za działalność polityczną i skazany na 24 lata więzienia. Dopiero obalenie Mussoliniego w 1943 roku przyniosło mu wolność.

Terracini chwycił za broń, by wraz z partyzantami włoskimi bić się przeciwko wojskom hitlerowskim i włoskim faszystom. W okresie powojennym Umberto Terracini wyróżnia się jako płomienny trybun ludu. Jego wspaniałe przemówienia w parlamencie i na wielkich zebraniach ludowych zjednują na ogromną popularność. W 1947 r. zostaje on wybrany na przewodniczącego Włoskiego Zgromadzenia Narodowego. Na tym stanowisku broni on konsekwentnie suwerenności Włoch przed przekształceniem ich w kolonię amerykańską. W 1948 r.

SPOTKANIA I ROZMOWY z delegatami

wchodzi on w skład senatu. Jako przewodniczący „Solidarieta Democratica”, organizacji niosącej pomoc 15 tysiącom uwięzionych ofiar terroru de Gasperiego Terracini jest jednym z najwybitniejszych bojowników o pokój.

„Gdy przed czterema miesiącami rząd de Gasperiego miewał — mówi Terracini — że nie udzielił wiz delegatom na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który miał odbyć się we Włoszech, wielu Włochów myślało, że mają do czynienia tylko ze szczególną, służącą gorliwością de Gasperiego w stosunku do Amerykanów. Dziś haniebne postępowanie rządu brytyjskiego wykazało, że wszystkie rządy krajów kapitalistycznych muszą posłusznie wykonywać rozkazy Waszyngtonu”.

Juan Marinello

Huczały już silniki samolotu. Grupa delegatów Kuby i Meksyku gotowała się do odjazdu, gdy na lotnisko w Hawanie wtargnęła kubańska policja. Ludzie, którzy mieli

na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju przemówić w imieniu narodu kubańskiego i meksykańskiego, zostali brutalnie wtrąceni do więzienia, zostali potraktowani jak niebezpieczni przestępcy. Przestępstwo ich polegało na tym, że pragnęli pokoju, że nie chcieli dopuścić, aby nad światem rozszalała się znowu zawierucha wojenna.

Po trzech dniach, pod naciskiem opinii publicznej, narodził się władcy Kuby, zmuszeni byli uwolnić bezprawnie aresztowanych. Delegaci są już w Warszawie.

Przewodniczącym delegacji kubańskiej jest wysoki mężczyzna o skroniach przyprószonej siwizną — Juan Marinello — b. senator i b. minister, wybitny publicysta, który w płomiennych artykułach walczył o wolność narodu kubańskiego, walczył o sprawę wspólną wszystkich narodów, o pokój. „Ruch w obronie pokoju w krajach Ameryki Południowej” — mówi Marinello — staje się coraz potężniejszy, coraz bardziej świadomy. Na Kubie zebraliśmy 750 tys. podpisów pod apelem sztokholmskim — tzn. apel podpisała więcej niż 1/3 część dorosłej ludności. Pod-

pisy zebraliśmy mimo terroru i straszliwej presji, stosowanej przez amerykańskich imperialistów, w stosunku do wszystkich narodów Ameryki Południowej”.

„Jestem przekonany — mówi nasz rozmówca — że Kongres wypracuje nowe metody walki o pokój, walkę tę podniesie na wyższy etap, zapewni światu trwały pokój”.

Li Tai Diun

Delegacja, której wszyscy okazują gorącą sympatię i wielką życzliwość, jest delegacją koreańską. Wokół stołu, przy którym zasiadają — tłoczno. Każdy chciałby porozmawiać, każdy prosi o wypowiedź, o autograf.

Młody, wysoki, szczupły Li Tai Diun — jest literatem. Ostatnio wydał książkę pt. „Pierwsza wojna”, której akcja toczy się w latach zmagania z japońskimi imperialistami, okupującymi Koreę. Teraz pracuje nad powieścią, w której znajduje odbicie bohaterstwa walki narodu koreańskiego, walczącego z amerykańskimi agresorami.

Li Tai Diun urodził się i mieszkał w Phenianie. Kocha to miasto; mówi z rozpaczą w głosie o tym, że zamieniono je w dymiące zgłiszcz. Li Tai Diun walczy o pokój, walczy o to, by jego naród był wolny i szczęśliwy. By mógł tak, jak naród polski w pokojowej pracy odbudowywać swe osady i miasteczka. Walczy o to w swych książ-

kach i artykułach, walczy o to tu, w Warszawie, na odbywającym się Kongresie.

Saad Kamel

Za grupą młodzieży niemieckiej, ubranej w szafirowe koszule FDJ, siedzi delegacja Ameryki; dalej — Murzyni ze zwrotnikowej Afryki, przedstawiciel Tunisu w wysokim czernym — czerwonym fozie. A kim jest pan, który przez słuchawki, nastawione na język angielski słucha przemówienia Eugenia Cotton? Jest Egiptojanin, przyjechał przez Paryż z Kairu.

Saad Kamel — to znany dziennikarz i adwokat — działacz partii narodowej. Jest szczęśliwy, że udało mu się przyjechać na Kongres. Udało? No tak — gdyż miał wizę do Paryża i jakoś się stamtąd „wywrwał”.

Z Egiptu nikt nie mógł wyjechać — ruch obrońców pokoju jest w tym kraju nielegalny, za złożenie podpisu pod apelem sztokholmskim karze się tam długolennym więzieniem. Mino to dziesiątki tysięcy Egipcjan podpisywali apel pokoju i choć wiele list trzeba było zniszczyć, aby nie narażać ludzi, jednak 12 tysięcy podpisów dotarło do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. „Naród egipski żyje pod okrutnym terrorem — mówi Saad Kamel — terror ten jest tak silny, że wszystko, co nie służy imperialistom, jest w Egipcie nielegalne”.

Chłopi walczą o pokój

Chłopi woj. gdańskiego, podobnie jak klasa robotnicza w miastach, biorą aktywny udział w „Wartach Pokoju”, czynem witaając II Światowy Kongres Obróńców Pokoju. Na licznych zebraniach w gminach i gromadach, mężczyźni, kobiety i młodzież manifestują swoją radość ze zwołania Kongresu w Warszawie i równocześnie potępiają stanowisko władz angielskich, które uniemożliwiły odbycie Kongresu w Sheffield. Zebrania gminne są potężną manifestacją chłopów gdańskich w obronie pokoju, są wyrazem ich solidarności z milionami pokój narodami świata.

Oto co piszą nasi korespondenci terenowi:

MIERZEJZYN

(pow. gdański).

Na masówce w gminie Mierzejzyn, w której wzięło udział kilkaset osób, po referacie przedstawiciela Powiatowego Komitetu Obróńców Pokoju ob. Jaworskiego, zabrał głos ks. Serwiński, podkreślając doniosłe znaczenie walki o pokój. „Pokój jest sprawą każdego chłopca — mówił ks. Serwiński. — Należy o niego walczyć swoją pracą na roli. Kobieta walczy o pokój swą pracą społeczną, a dziecko sumienną nauką w szkole. Trzeba nam iść za przykładem Kraju Rad, który prowadzi walkę o pokój, który buduje nie dla wojny, a dla pokoju” — zakończył swoje przemówienie ks. Serwiński przy burzliwych oklaskach zgromadzonych na sali osób.

(MAJ.)

MARZECINO

(pow. gdański).

Chłopi gromady Marzecino w powiecie gdańskim na specjalnym zebraniu, poświęconym II Kongresowi uchwaliли wystąpić do Warszawy list z pozdrowieniami. W liście tym czytamy m. in.: „My gospodarze gminy Marzecino, chcąc uciec Wasze doniosłe dla całego świata obrady postanawiamy przyspieszyć dostarczenie zadeklarowanego zboża do dnia 19 bm. Życzymy Wam pomyślnych obrad i wywalczenia trwałego pokoju.”

O.

LEBA

(pow. łobeski).

Ludność wiejska gminy Leba na akademii w sali ZMP, po wysłuchaniu referatów wiceprzewodniczącej MRN Zofii Masiąg i ppor. Stasjki, przyjęła następujące zobowiązania: „Zakończyć przedterminowo planowy skup zboża, zrealizować w 100 proc. plany zasiewów jesennych i wiosennych”.

(Rud.)

45 dni przed terminem wykonała plan roczny załoga olejarni „Żuławy”

Załoga Olejarni „Żuławy” w Nowym Dworze Gdańskim, złożyła w dniu 16 listopada meldunek o zakończeniu rocznego planu produkcyjnego. Wykonano plan wartościowy w 102,3 proc., ilościowy plan przerobu rzepaku w 100 proc., plan wydajności oleju w 102,5 proc.

Tym samym zobowiązanie podjęte na cześć II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju zostało wykonane o 2,5 dnia przed terminem. Dało to dodatkową oszczędność 88.375 zł. Osiągnięcie to jest wynikiem ofiarnej pracy całej załogi wśród której wyróżnili się pracownicy pod kierownictwem majstra WŁADYŚŁAWA SKRZYPCZAKA oraz przełożąca we współzawodnictwie II zmienna na czele z tow. WŁADYSŁAWEM WOJCICHOWSKIM i ZMP-owcem EDWARDEM GRANATOWSKIM.

W odpowiedzi na oburzające postępowanie rządu angielskiego, który nie dopuścił do odbycia II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield, załoga Olejarni „Żuławy” podjęła długofalowe zobowiązanie wykonania planu rocznego na 1951

DARY DLA KONGRESU

zawiezie do Warszawy delegacja świata pracy Wybrzeża

W dniu dzisiejszym wyrusza z dworca gdańskiego 19-osobowa delegacja Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju w Gdańsku, udająca się do Warszawy z darami dla Kongresu Pokoju. W skład delegacji wchodzi:

Ob. Zacharek, przewodnik pra-

cy z Zakładów im. gen. Świerczewskiego w Elblągu, prof. dr Nowacki, laureat Państwowej Nagrody Naukowej, Eugenia Pielrak, przewodnicząca pracy z ZEON, prof. Pollak, laureat Państwowej Nagrody Naukowej, ob. Korcz, marynarz, przewodnik pracy, prof. Millerówna, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, prof. Strzałek, rektor WSSP Sopot, ob. Pluta, przewodnik pracy Stocznii Gdańskiej, Anna Borey, śpiewaczka, Stefania Zaręba, przewodnicząca pracy ZEON, ob. Bassakowa, studentka WSHM, Emilian Deklewa, działacz społeczny, ob. Moderówna, mistrzyni Polskiej w lekkoatletyce, Stanisław Soldek, pierwszy przewodnik pracy Stocznii, obecnie student Politechniki, ob. Fleszarowa, literatka, ob. Giewald, przewodnik pracy portu gdańskiego, dr Bukowski, pracownik Wyższej Szkoły Pedagogicznej, inż. Jacewicz ZPGG, Aleksander Makowski, brygadista Stocznii Gdańskiej, przewodnik pracy, Henryk Lechowicz, PKP Trojan, przewodnik pracy, działacz ZMP.

Delegacja wiezie szereg podarunków wykonanych przez robotników Wybrzeża, m. in.: model dźwigu, dar załogi ZPGG, model okrętu wykonany przez robotników Stocznii Gdańskiej, model rudogłowca, dar CZPO i młodzieży z Ośrodka Szkolenia Stoczniołców, bursztynowy model żurawia gdańskiego, dar Ligi Kobiet, 3 skrzynie upominków bursztynowych i makatek kaszubskich, dar Komitetów Obróńców Pokoju Sopotu, Gdyni i Wejherowa.

„O to zwycięstwo będę walczyć...”

Kiedy odezwały się głosy syren oznajmiające światu rozpoczęcie obrad Wielkiego Światowego Kongresu Obrony Pokoju, zebrani uczniowie mojej wieczorowej szkoły w jednej sali, aby wspólnie przeżyć ten podniosły moment, nie notowały dotąd w dziejach ludzkości.

Oto przedstawiciele wielu narodów i wielu ras zebrani w stolicy kraju, który buduje swą przyszłość milionami rąk robotniczych, znaleźli wspólny język porozumienia przez jedno słowo — Pokój.

Wrogowie pokoju ulegli się głosu milionów ludzi idących zdecydowanie ku postępowi, zamknęli granice w strachu, że społeczeństwo w krajach imperialistycznych usłyszeli głos sprawdy i sprawiedliwości — ale zapomnieli o tym, że nie ma takich bram, przez które nie przeniknęłaby myśl — idea.

O zwycięstwo walczyć będę na każdym kroku i w każdej chwili mojej pracy: jako nauczycielka w szkole wśród uczniów, jako wizytorka dbająca o zdecydowaną, socjalistyczną postawę nauczycieli przygotowujących nowe kadry dla socjalistycznego budownictwa, jako radna miasta i członek komisji oświatowej.

Łączę się solidarnie z głosami moich braci, wołających o pokój z wielkiej trybuny świata w Warszawie.

POKÓJ JEST NASZYM PRAGNIENIEM.

POKÓJ JEST NASZĄ FOLĄ.

POKÓJ JEST NASZYM NAKAZEM.

Jadwiga Misiakowa
Wizytorka okręgowa DOSZ.

Nasi korespondenci donoszą

Oczy ludności Wybrzeża zwrócone na Warszawę

MALBORK.

Pracownicy gazowni w Malborku uczęszczali II Kongres Pokoju wyremontowaniem dwóch pomp wodnych wraz z motorami w spółdzielni produkcyjnej Stara Kościelnica. Ponadto oczyszczili kotłownię w gazowni i wymalowali rury. Tow. Rzeszutko i Leonia, w ramach czynu kongresowego rozebrali i przygotowali do remontu głównego motor gazowy. Maszyniści ze stacji pomp wodnych tow. Nowicki i Ślusarski przeprowadzili prace konserwatorskie zbiornika wody.

St. Woźniak.

NOWY STAW (pow. gdański).

Szczególnie radosny nastrój panował na masówce w szczególnie wypełnionej sali kina „Tęcza” w Nowym Stawie. Po referacie prof. Podjaskiego zebrani długo wznosili okrzyki na cześć Kongresu i chorążego pokoju generalissimusa Stalina. Po uchwaleniu listu powitalnego do uczestników II Kongresu, wystąpiły zespoły artystyczne Liceum Hodowlano-Rolniczego w Nowym Stawie.

J. Seniszyn.

NOWY DWÓR GDAŃSKI.

Młodzież ZMP w Nowym Dworze Gdańskim, dając wyraz swemu oburzeniu z powodu niedopusz-

czenia delegatów na II Kongres w Sheffield oraz celem zaimplementowania radości z wyboru Warszawy na miejsce obrad, zorganizowała w godzinach wieczornych pochod przez miasto. Do pochodu dołączyła się spontanicznie młodzież niezorganizowana oraz liczni mieszkańcy miasta.

J. Żukowski.

PRUSZCZ GDAŃSKI.

Załoga cukrowni w Pruszczu, która już poprzednio przyjęła liczne zobowiązania dla uczczenia II Kongresu Pokoju, na wiadomość o wyborze stolicy Polski na miejsce obrad, przyjęła następującą uchwałę:

„W celu wykazania niezłomnej woli utrzymania pokoju na świecie, zobowiązujemy się zmniejszyć wyznaczoną normę strat cukru o 13,33 proc., co da dodatkową ilość cukru wartości 18.900 zł.”

J. Ż.

CHASOPISMA RADZIECKIE

Zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego koła TPPR lub bezpośrednio w Rozdzielniach PKP „Ruch”.

Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe w kraju, Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki i księgarnie „Domu Książki”.

Narodowy Spis Powszechny

Od 3 grudnia — dnia, w którym przeprowadzony zostanie wielki Narodowy Spis Powszechny — dzieli nas zaledwie dwa tygodnie. Pierwsze przygotowawcze prace zostały już zakończone. Powołane zostały wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne organa spisowe — aż do komisarzy obwodowych włącznie. Rozesłano w teren potrzebne druki, rozpoczęto przeszkalanie wielkiej armii komisarzy spisowych, którzy za 3 tygodnie rozpoczyna swą pracę.

Mógłby ktoś powiedzieć, dlaczego ten spis powszechny, wielki spis organizujemy właśnie teraz?

O przeprowadzeniu spisu właśnie teraz zdecydowało wiele czynników. Przez wykonanie planu 3-letniego wyszliśmy z okresu wojennej odbudowy kraju. Zakończyły się ostatecznie wojenne wędrowki ludności. Dane, które dał nam do dyspozycji przeprowadzony w kilka miesięcy po zakończeniu wojny sumaryczny spis ludności, a które nie były i nie mogły zresztą być kompletne, zaktualizowały się całkowicie. Stan ten utrudnia pełną mobilizację rezerw kadrowych i materiałowych dla potrzeb rozwijającej się naszej gospodarki oraz utrudnia tym sa-

my precyzyjne planowanie na przyszłość. Wykrycie tych rezerw przyspieszy znacznie realizację za kreślonych planem 6-letnim zadań.

Naczelnym zadaniem spisu, jest ustalenie istniejącego stanu faktycznego. Spis przeprowadza więc podział ludności według rodzaju źródła utrzymania i przynależności do grup społecznych, oraz według miejsca pracy i zawodu. Ta część tematyki spisu, dobrze przeprowadzona, powinna dać obraz stanu zatrudnienia ludności w chwili obecnej, powinna wskazać, jak daleko postąpiłmy już w przebudowie kraju z rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy i wskazać istniejące rezerwy ludzkie.

Doniosłe znaczenie ma spis gospodarstw rolnych. Warto zaznaczyć, że jest to pierwszy spis, zakrojony na tak szeroką skalę. Dane statystyczne z tego odcinka, obrazujące stan zatrudnienia i pracy ludności wiejskiej, położenie i powierzchnie gruntów, stan zasiewów, inwentarza żywego, maszyn rolniczych i narzędzi — pozwolą stwierdzić aktualną strukturę naszego rolnictwa i zaplanować dokładniej produkcję rolniczą.

Planowanie bowiem tylko wtedy może być konkretne i realne, kiedy opiera się na trwałym fundamencie faktów, kiedy ma za podstawę ściśle, odpowiadające rzeczywistości dane.

Nie wszyscy jednak ludzie w kraju zdają sobie sprawę ze znaczenia prawidłowo przeprowadzonego spisu. Wykorzystuje to wróg klasowy, rozsiewając na temat spisu najrozmaitsze kłamstwa i plotki. W woj. olsztyńskim np. kułacy usiłowali rozpowszechnić fałszywe wieści, jakoby spis miał na celu przeprowadzenie kolektywizacji wsi. Oczywiście spis nie ma nic wspólnego z akcją tworzenia spółdzielni produkcyjnych, jak zresztą z żadną inną bieżącą akcją gospodarczą czy polityczną. Informacje, udzielane komisarzom spisowym, mają przynieść jedynie ogólne dane statystyczne, mają służyć wyłącznie celom statystycznym, a ponadto otoczone są tajemnicą spisową.

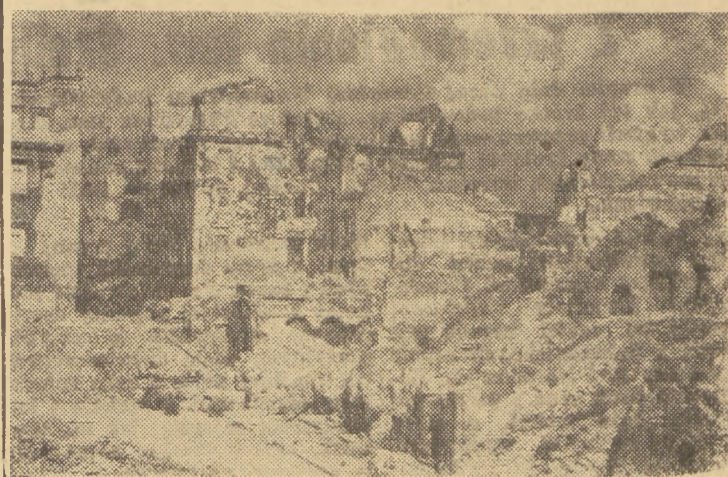
Główny ciężar organizacyjny i bezpośrednia odpowiedzialność za należyte przeprowadzenie spisu spoczywa na terenowych radach narodowych, które czuwają nad doбором komisarzy spisowych.

przeszkalała ich, przygotowują technicznie akcję spisową w terenie.

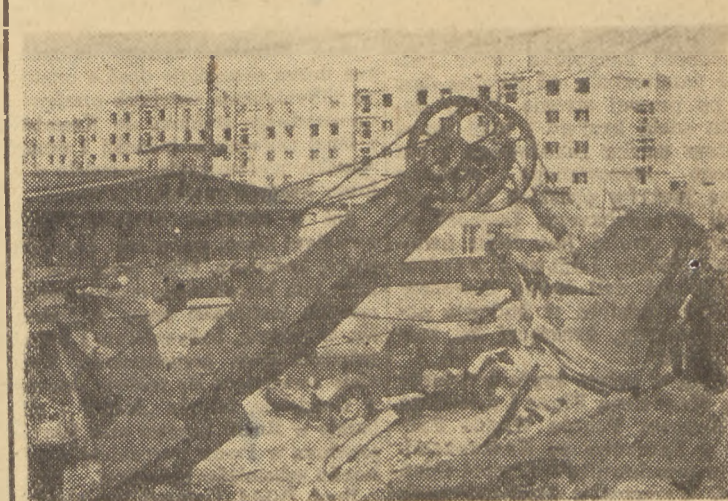
Na radach narodowych ciąży też obowiązek stałej kontroli przygotowań, tak, aby w trakcie przeprowadzania spisu nie napotkano na trudności, wynikłe z niedokładnego czy niedbałego planowania akcji. Jednym wreszcie z podstawowych zadań rad narodowych jest zapoznanie wszystkich obywateli z celem i znaczeniem spisu, uświadomienie im, że wartość spisu zależy od dokładności informacji podanych komisarzom spisowym. Rady — jako bezpośrednie terenowe władze spisowe — w ścisłej współpracy z organizacjami partyjnymi i masowymi — związkami zawodowymi, ZSCh, Ligą Kobiet czuwać muszą nad tym, aby problem spisu został dokładnie wyjaśniony ludności, zwłaszcza ludności wiejskiej, aby więc zostały zorganizowane przed spistem w terenie zebrania wyjaśniające. Specjalnie ważna jest tu współpraca z ZMP, z którego członków, starszej młodzieży w obrotach składają się będzie w przeważającej mierze armia komisarzy spisowych.

W. T.

Nie chcemy ruin ...



chcemy budować ...



... i dlatego walczymy o pokój!

Obrady Kongresu Warszawskiego mobilizują ludzi pracy do zwiększenia wysiłków w walce o pokój

Masy pracujące Wybrzeża śledzą z olbrzymim zainteresowaniem przebieg obrad II Światowego Kongresu Pokoju, żywo komentując przemówienia i wypowiedzi w dyskusji. W czasie przerw obiadowych robotnicy skupiają się w świetlicach wokół głośników radiowych dla wysłuchania sprawozdań z przebiegu obrad. Wypowiedzi członków poszczególnych delegacji na Światowym Kongres Pokoju mobilizują zało-

gi robotnicze do jeszcze intensywniejszej pracy dla pokoju, mobilizują do wzmocnienia wysiłku, do podnoszenia wydajności produkcji. Głównym tematem rozmów w środowiskach robotniczych jest sprawa Kongresu i walki o pokój.

W jasnej hali sieciarni „Arki” w Gdyni, zwisają od pułapu zwójce sznurów. Robotnice wiążą sieci łososiowe, śledziowe, dorszowe itp. W kącie hali sieciarki mocują także łososiowe. Zielony sznur wije się w rękach Sabiny Rejman.

— Przyjemną i spokojną mamy robotę — mówi pracująca obok Agnieszka Thrunówna. — Pomyśleć tylko, jakże inaczej jest w takiej Korei. Czytałaś, co mówiła o tym na Kongresie pani Cotton?

— Tak, rzeczywiście dzisiaj rozumieć sens walki o pokój lepiej, niż kiedykolwiek. Słuchałem przemówienia p. Cotton przez radio. Na

woływała ona wszystkich uczciwych ludzi, aby żądali wstrzymania straszliwej masakry niewinnych kobiet i dzieci w Korei. Apelowała do kobiet całego świata.

Na chwilę zapanowała cisza. Słuchać było tylko głuche uderzenia takli o podłogę. Thrunówna sięgnęła ręką po nowy zwój sznurów, nawinęła kilkakrotnie na rękę i patrząc na równo układające się zwójce odrzekła:

— Wiem, że pracą wzmocnimy międzynarodowy front pokoju. Przysięgam, że dzisiaj zrobię więcej, niż wczoraj, a jutro więcej, niż dzisiaj. To moja odpowiedź na apel p. Cotton.

Na burcie s/s „Frydriberg” w porcie gdańskim stoi mała, czerwona szturmówka, na której srebrnymi literami napisano „Warta Pokoju”. W łuku statku czarni od pyłu węglowego trymerzy wielkimi szuflami sypią węgiel pod szoty.

Rzepka oparł szufłę o kęsy węgli. Przeciągnął ręką włosy.

— No i co? — odezwał się do schylonego pod szlakami swego towarzysza pracy Naskręta. — Czytałeś przemówienie prof. Joliot-Curie?

Naskręta, to znany przewodnik pracy, lecz z natury jest mało-mówny i rzadko bierze udział w dyskusjach. Tym razem jednak się ożywia.

— Słuchałem przez radio. Słyszałem, jak powiedział „zdołamy uratować pokój” i wierzę w to, wierzę wbrew temu, co nam tu gadają niektórzy „zagranicznicy”. Bo idea pokoju, to wspólna sprawa wszystkich uczciwych ludzi. Pomyśl tylko, przeszkadzano im, szyskanowano, nie dawano paszportów i wiz, a mimo to zjechało się do Warszawy blisko 2 tysiące delegatów ze wszystkich stron świata z przeszło 70 krajów. I to ja — ludzie — najlepsi robotnicy i chłopcy, z nami są uczeni, artyści, księża różnych wyznań. Słowo „pokój” łączy nas nierozdzielnie. Nasza „Warta Pokoju”, to wzmocnienie łączności, krepujące so-raz bardziej podlegający wojen-

T. Z.

Rady Narodowe zapewniają pełny rozwój ludności kaszubskiej

Z przemówienia tow. Szeligi na sesji WRN w Gdańsku

W drugim dniu obrad Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, jak już krótko podawaliśmy, sekretarz Prezydium tow. Szeliga wygłosił przemówienie, poświęcone roli rad narodowych w podniesieniu stopy życiowej ludności kaszubskiej i ludności zasiedlającej na prawobrzeżnych terenach Wisły. Poniżej podajemy treść tego przemówienia.

Na terenie województwa gdańskiego zamieszkuje ponad 400 tys. ludności kaszubskiej i zasiedlającej. Usunięcie wieloletniej krzywdy tej części narodu jest jednym z najważniejszych problemów pracy Rad Narodowych. Zagadnieniu temu rząd i partia poświęcają dużo uwagi, o czym świadczy najlepiej wypowiedź Prezydenta Bieruta, że „tylko zaśnięci nacjonalistyczni burżuazy, wrogowie ludu pracującego, usiłując podszycować poszczególne warstwy ludowe przeciw sobie, podsycają nastroje odrębności i niechęci dzielnicowych, aby w ten sposób wypaczyć walkę klasową”. Ludność kaszubską oraz ludność zamieszkałą od dawien dawna po prawej stronie Wisły doznała wielu krzywd i była przedmiotem ucisku narodowego i klasowego stosowanego zarówno przez junkrów pruskich jak i polskich wyzyskiwaczy. Ludność ta w masie swojej jest ściśle związana z Polską Ludową i przedstawiła jej daleko dowodów czynnego udziału w budowie nowej ojczyzny, kroczącej ku socjalizmowi.

Znana w całym kraju traktorystka Magdalena Figur i delegatka na Kongres Pokoju Wanda Furman z Parchowa są Kaszubkami. Wielu przodowników Stoczni Gdańskiej, Warsztatów Mechanicznych na Zawiszu i innych zakładów przemysłowych to Kaszubi i inni zasiedlający mieszkańcy miejscowości. Liczni przedwojenni działacze

łączy kaszubszy biorą czynny udział w życiu organizacji społecznych i partii. Przedstawiciele ludności kaszubskiej zajmują często czołowe stanowiska w aktywnie partyjnym, wielu doświadczonych w wspólnej walce u boku komunistów niemieckich w reakcji i kapitalistami zajmują, jak np. tow. Cwik, odpowiedzialne stanowiska w aparacie partyjnym.

Wielki wkład przodowników pracy, aktywów chłopskiego i inteligencji w walkę o plan i walkę klasową w mieście i na wsi, świadczy o rosnącej świadomości politycznej tej części ludu polskiego.

Rady Narodowe naszego województwa muszą szczególnie dbać o ostateczne zlikwidowanie wszelkich przejawów niewłaściwego stosunku do Kaszubów i inne zasiedlającej ludności i usunąć wszelkie niedomagania, pozostałe z okresu kapitalistycznego.

Już w ubiegłym trzyleciu, dzięki rozwojowi naszej gospodarki, przed ludnością kaszubską, która przed tym nekana była bezrobociem, otworzone zostały szerokie możliwości pracy w przemyśle, w portach, budownictwie i innych gałęziach życia gospodarczego. Wspólnie rozwijając się zakłady drzewne w Gościcinie, fabryka „Metal” i garbarnia w Rumii Zagórzu oraz fabryka metalowa w Pucku zatrudniają w większości robotników Kaszubów.

Rząd Polski Ludowej, wydając dekret o specjalnych ulgach dla rybaków, podniósł na wyższy poziom ten ważny odcinek gospodarki morskiej, w którym dominującą rolę odgrywają Kaszubi.

Wielu kaszubów i chłopów zamieszkałych na Prawowislu otrzymali daleko idącą pomoc rządu w postaci kredytów, maszyn, ziarna siewnego i nawozów sztucznych. Ustabilizowanie cen zboża i kontraktacja pozwoliły szybko przezwyciężyć tej ludności zniszczenia wojenne i podnieść stopę życiową.

Pierwsze spółdzielnie produk-

cyjne — 8 w pow. morskim, 2 w kościerskim, 6 w sztumskim, świadczą o dojrzałości politycznej małej i średniorolnych chłopów kaszubskich, którzy torują drogę socjalizmowi na wsi.

Od chwili powstania nowej jednolitej administracji terenowej Rady Narodowe zajęły się sprawą zatrudnienia miejscowych kobiet i wów obarczonych ciężką rodziną przez utworzenie spółdzielni pracy w Malborku, Starogardzie i Pucku. Dalsze spółdzielnie powstaną jeszcze w najbliższym czasie w miejscowościach, gdzie wśród kobiet jest jeszcze dużo niezatrudnionych. Ostatnio dla pomocy zasiedlającej ludności wiskiej rozdzielono 17 mln. zł kredytu. W szkołach zawodowych Wybrzeża młodzież kaszubska stanowi poważny odsetek i przygotowuje się do twórczego udziału w realizacji planu 6-letniego.

W okresie planu 6-letniego na terenach kaszubskich jako naturalnym zapleczu portów powstaną liczne nowe zakłady przemysłowe. Budując się przemysł w większych miastach wehlonie kilkadziesiąt tysięcy nowych robotników, wśród których największą część stanowić będą zasiedlający mieszkańcy przyległych terenów. Nowe fabryki powstaną przede wszystkim w Kościerzynie, Pucku, Wejherowie i w Wielkiej Wsi, w miejscowościach najbardziej dotychczas upośledzonych.

Plan 6-letni przewiduje na uaktywnienie naszego rolnictwa i na modernizację wsi ponad 26 miliardów zł.

Przez rozwój spółdzielni produkcyjnych i budowę nowych ośrodków maszynowych nastąpi dalsze podniesienie stopy życiowej ludności najuboższych powiatów.

Pracujący Kaszubi i mieszkańcy powiatów zawiślańskich budują podstawy nowego ustroju wspólnie z całym ludem polskim i walcząc z wyzyskiwaczami, kulakami i wrogami klasowymi kro-

czą do socjalizmu. Postępowa ludność miejscowa staje we wspólnym frontie z całym ludem polskim, pomagając umacniać zdobyte klasy robotnicze. Wszyscy Kaszubi i cała zasiedlająca ludność walczą o zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce na przed sobą otwartą drogę awansu społecznego. Rady Narodowe zapewniają im całkowitą opiekę i pomoc.

Piękny czyn lekarzy i pielęgniarek Szpitala Miejskiego w Gdańsku

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju, rada kobieca Szpitala Miejskiego w Gdańsku, wspólnie z dyrekcją, podjęła uchwałę otczenia stałą opieką lekarską spółdzielni produkcyjnej „Żuliawki” w pow. gdańskim. Lekarze i pielęgniarki zobowiązali się udzielać bezpłatnie porad i systematycznie leczyć członków spółdzielni.

W dniu 19 bm. ekipa lekarska i pielęgniarska wyruszy po raz pierwszy do spółdzielni, gdzie udzieli porad. W dniu tym zespół amatorski szpitala zorganizuje wieczór świetlicowy, w czasie którego nastąpi m. in. wygłoszenie referatu, poświęconego II Światowemu Kongresowi Obróńców Pokoju.

Na cześć Kongresu Pokoju w Warszawie szklarze SPB ustanowili krajowy rekord wydajności pracy

Po budowie biurowca przedsiębiorstwa „C. Hartwig” w Nowym Porcie dawno już się słyszało o kontrowersjach wśród szklarzy. Brygada Mańskiego pracowała systemem trójkowym, podczas gdy

zespół Gleznera — dwójkowym. Każda z grup udowodniła na swój sposób wyższość swej organizacji pracy. Przy realizacji różnych zobowiązań obie brygady jednakowo podnosiły swoją wydajność, a spór trwał nadal.

Sprzyszykło się to jednak pomocnikom Zajdlczowi i Osowskiemu, którzy zwrócili się do brygadzysty Mańskiego, aby nareszcie rozstrzygnął sprawę.

— Rzeczywiście — odpowiedział Mański — raz nareszcie musimy ustalić, jaki system pracy jest lepszy: dwójkowy czy trójkowy? Mamy po temu dobrą okazję — usmiechnął się zagadkowo.

W czasie obiadu Mański zwrócił się do Gleznera.

— Wiesz co? Wystawimy „Warty Pokoju” na cześć Kongresu w Warszawie. Pracujcie na „Wartach” — przekonamy się, który system jest wydajniejszy.

Słusznie — przytaknęli wszyscy.

Nazajutrz, punktualnie z uderzeniem godziny 7, obie brygady przystąpiły do pracy w budynku, posiadającym do oszklenia 370 m² okien. Pole

więc do walki o palne pierwszeństwa było szerokie.

Diamant jał szkło bezbłotnie. Dźwięk spadających odpałków brzęczał wesoło w uszach współzawodniczących. Mański wprawdzie układał kit na złączenia szkła i ram okien nych. Pomocnicy Zajdlcz i Osowski dziś dopiero zobaczyli, jak w rzeczywistości pracuje Mański.

Z wybiciem godziny 15 technik normowania rozpoczął obliczenia.

Brygada Mańskiego, pracująca systemem trójkowym, osiągnęła 815 proc. normy. Brygada Gleznera przy systemie dwójkowym — 576 proc. Zyszczył system zespołowy. Oba zespoły oszkliły w ciągu 8 godzin 370 m² okien. Jest to rekord w skali krajowej.

Brygadzysta Glezner długo ścisnął rękę Mańskiego, gratulując sukcesu.

— Udowodniście nam — mówił — że praca systemem trójkowym daje większą wydajność pracy.

Ustanowienie rekordu krajowego w szklarstwie na cześć II Światowego Kongresu Pokoju, najlepiej świadczy o tym, że walka o pokój mobilizuje klasę robotniczą do nowych czynów, do nowych osiągnięć produkcyjnych.

Kronika miast portowych

WYSTAWA „KARYKATURA POLITYCZNA W WALKĘ O POKÓJ”

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki otworzyło w lokalu miejskiego oddziału TPRP we Wrzeszczu, przy ul. Rokossowskiego Nr 22, wystawę okolicznościową pt. „Karykatura polityczna w walce o pokój”. Wystawa otwarta będzie do 18 grudnia br. codziennie w godzinach od 10 do 19.

WYSTAWA SPÓŁDZIELCZYCH GAZETEK SCIENNYCH

W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyło się wczoraj w świetlicy spółdzielców w Gdańsku, przy ul. gen. Świerczewskiego 35, otwarcie wystawy gazetki sciennych zalg przedsiębiorstw spółdzielczych. Tematyka gazetki sciennych obrazuje dorobek spółdzielczości Wybrzeża w pierwszym roku planu 6-letniego. Wystawa otwarta jest codziennie w godzinach od 10.00 do 17.00.

ODCZYT O ENERGETYCE

W poniedziałek, dnia 20 bm. w sali Nr 41 Instytutu Elektrotechnicznego Politechniki Gdańskiej odbędzie się o godzinie 18 zebranie dyskusyjne, na którym dr Nowacki z Wrocławia wygłosi referat pt. „O energetyce”. Referat ten został zgłoszony na Kongres Nauki Polskiej.

NOWY TERMIN ZEBRANIA INWALIDÓW W GDAŃSKU

Wyznaczone na dzień dzisiejszy zebranie członków kół gdańskich Związku Inwalidów przeniesione zostało na godzinę 10, 26 listopada br.

Dzisiejsze imprezy sportowe z okazji II Światowego Kongresu Pokoju

GDAŃSK — Sala MRN godz. 9.40 pokazy gimnastyczne w wykonaniu ZKS „Stal” i ZKS „Spójnia” — Wybrzeże.
Godz. 10.00 — turniej siatkówki męskiej z udziałem AZS, ZS „Gwardia”, KS „Ogniw” Gdynia, repr. Gimnazjum i w Gimnazjum II.
Godz. 17.00 — zawody piłki koszykowej o mistrzostwo I Ligi „Spójnia” — „Związkowiec” Poznań.
Komenda Wojewódzka MO godz. 10.00 raid kolarski organizowany przez „Gwardię” na trasie Oliwa — Gdańsk — Nowy Port.
WRZESZCZ — Stadion godz. 9.00 — zawody lekkoatletyczne organizowane przez GOZLA.
Godz. 11.00 — sztafeta uliczna stadion ORZZ — stadion.
Godz. 11.00 — mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A”: ZKS „Stal” — ZKS „Spójnia” — Wybrzeże.
Sala TPD przy ul. Pestalozziego godz. 10.00 — zawody piłki ręcznej z udziałem drużyn szkolnych: Gimnazjum i

Hitlerowskie dowództwo wojenne rozpoczynając letnią ofensywę 1942 roku w kierunku Stalingradu stawiało przed sobą cele nie tylko wojskowe, lecz także i polityczne.

Zdobycie miasta nadwołżańskiego — Stalingradu miało nie tylko umożliwić wojskom niemieckim odciecie Moskwy i walczącej Armii Radzieckiej od bakińskiej nafty i zawołżańskiego chleba, od syberyjskiego węgla i irańskiego metalu (do czego Hitler dążył ustalać kierunek ofensywy: Stalingrad — Saratow — Kuzybyszew — Gorki — Molotow). Miało to przede

wszystkim zadecydować o przystąpieniu Japonii i Turcji do wojny przeciw ZSRR. Przywódcy Trzeciej Rzeszy mieli już przyrzeczenie rządów japońskiego i tureckiego, które oczekiwały tylko na sygnał, którym miało być właśnie zdobycie Stalingradu przez armię hitlerowską. I oto tu rozstrzygnęły się losy nie tylko frontu wschodniego, lecz — i całej wojny.

Plany Hitlera były awanturnicze w samym swym założeniu — lecz mimo to były one niebezpieczne, gdyż stała za nimi niezniszczona jeszcze siła armii niemieckiej, uzupełnionej przez wojska sojuszników hitlerowskich, a znajdujące etche, lecz aktywne poparcie ze strony dowództwa anglosaskiego.

Obronie Stalingrad — oznaczano po pierwsze: zadać rozstrzygający cios armii hitlerowskiej, zniszczyć jej najlepsze dywizje, zmusić do odwrotu, do przejścia od ofensywy do pasywnej obrony i cofania się; po drugie: uniemożliwić przystąpienie Japonii i Turcji do wojny przeciw ZSRR; po trzecie: przeszkodzić rządowi USA i Anglii w zawarciu separatystycznego pokoju z Niemcami hitlerowskimi, co było zamierzeniem ówczesnego premiera brytyjskiego Churchilla.

Wódz narodu radzieckiego Józef Stalin słusznie ocenił decydujące znaczenie strategiczne i polityczne Stalingradu, opracował genialny plan obrony miasta oraz rozgromienia i zlikwidowania armii von Paulusa i von Gotha, konsekwentnie ten plan realizował w oparciu o

niezlomną wolę zwycięstwa narodu radzieckiego, bogactwo żołnierzy i talent dowódców — Czujkowa, Rokossowskiego, Watutina, Jeremienki, Rodincewa i innych uczestników wielkiej szkoły stalinowskiej. Zlikwidowanie grupy wojsk von Paulusa pod Stalingradem przekształciło się w potężną ofensywę Armii Radzieckiej na zachód — w ofensywę, która trwała od Wolgi do Szprewy i Łaby, która dzięki genialnej strategii Stalina i bohaterstwu Armii Radzieckiej przyniosła w rezultacie zdruzgotanie agresywnej potęgi hitlerowskiej, dała wolność uciemnionym narodom i przyniosła tak bardzo upragniony przez ludy Europy — pokój.

Takie jest to wydarzenie historycznych. Taka jest również treść filmu „Bitwa stalingradzka”, wyświetlanego na ekranach Wybrzeża w ramach festiwalu filmów radzieckich. Jest to film dokumentarno - artystyczny, w którym dokumentarna ścisłość wszystkich faktów i wydarzeń jest odwzorowana nie drogą montażu autentycznych zdjęć, kamerzystów z kroniki filmowej okresu wojny, lecz przy pomocy środków artystycznych, tzn. w oparciu o scenariusz literacki (autor — laureat Nagrody Stalinowskiej M. Wirta), opracowany i zrealizowany przez reżysera filmów fabularnych (laureat Nagrody Stalinowskiej W. Pietrow). Film zrealizowano z udziałem czołowych aktorów radzieckich, odwzorujących postaci bohaterów filmu (w roli J. Stalina — laureat Nagrody Stalinowskiej A. Dikij, w roli W. Molotowa — laureat Nagrody Stalinowskiej M. Sztrauch, gen. Czujkowa — laureat Nagrody Stalinowskiej M. Simonow, marszałek Wasilewskiego — laureat Nagrody Stalinowskiej J. Szumski, Hitlera — laureat Nagrody Stalinowskiej M. Astangow). Film nakręcony został przez ekipę operatorów w studio i w plenerze w oparciu o fachową konsultację wybitnych specjalistów wojskowych, co pozwoliło odwzorować operację bitwy stalingradzkiej w całkowitej zgodności z autentycznym jej przebiegiem (główny operator — laureat Nagrody Stalinowskiej J. Jekielczyk).

Głównym bohaterem filmu jest naród radziecki, walczący o swą

socialistyczną ojczyznę w szeregach Armii. Stąd też w filmie prze waga masowych scen, które są zro bione znakomicie. Na czele narodu radzieckiego stoi wielki Stalin, postać którego jest w filmie ujęta najbardziej wielostronnie, a aktorska kreacja A. Dikiego należy do najwspanialszych osiągnięć teatru i filmu. Technika zdjęć, reżyserskie opracowanie scen masowych, poziom gry aktorów — są na wysokim poziomie. Scenariusz, jakkolwiek uległ skrótom w procesie realizacji filmu, z wielką precyzją ukazuje nie tylko sam przebieg wydarzeń, lecz także istotę genialnej strategii stalinowskiej. Dobrze jest zrobione spolszczenie filmu w łódzkim studio dubbingowym „Film Polski”.

Symboliczne jest ukazanie się tego filmu na naszych ekranach w dniach II Światowego Kongresu Pokoju, bo jest to film o bitwie, która zadecydowała o pokoju po latach wojny antyhitlerowskiej, filmu, który pokazuje, co czeka tych, którzy nie zrozumieją lekcji historii i znów pragną wojny. Film „Bitwa Stalingradzka” jest jeszcze jedną przestroga dla podżegaczy wojennych.

Uwaga absolwenci WSHM

Rektorat Wyższej Szkoły Handlu Morskiego podaje do wiadomości absolwentów, którzy dotychczas nie otrzymali dyplomu za czas studiów od 1946 do 1949, że w dniu 23 bm. o godz. 17 w auli uczelni odbędzie się ogólne zebranie w celu omówienia szybkiego zakończenia studiów.

DZIS WALNE ZEBRANIE kierowców samochodowych

W dniu dzisiejszym o godz. 10.30 odbędzie się w Zw. Zawod. Transportowców, Oddział Marynaryz w Gdyni przy ul. Węglowej 11 walne zebranie Okręgowej Sekcji Samochodowej przy PZM.

Po zebraniu o godz. 12.30 odbędzie się przed siedzibą PZM — ul. Abrahama 41 zbiórka udekorowanych samochodów i motocykli celem złożenia meldunków z wykonanych zobowiązań powziętych z okazji odbywającego się II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie.

ZDJĘCIA DO DOWODÓW

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres fotografii wykonuje

„FOTOPLASTYKA”

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Fotografów Gdynia, ul. Starowiejska 7 i ul. 10 Lutego 25 oraz Wrzeszcz, ul. Sobótki 24. 2844/k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

1 księgowego, 1 portiera — urzędnika oraz nocnego dozorcę zatrudni natychmiast, Kierownictwo PBP i Restauracja „Orbis” w Gdańsku. Zgłoszenia osobiste Hotel „Orbis” — Gdańsk 2863/k

1 głównego księgowego, 1 księgowego zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy Przemysłu Metalowego „Zamek” Gdańsk - Orunia, ul. Jedności Robotniczej 165 b. Warunki do omówienia. 2842/k

100 kobiet do skubania drobiu i innych prac fizycznych przyjmie natychmiast Tuczarnia Drobiu — Wrzeszcz, Zaspia, ul. Roosevelta. 2824/k

Planistów materiałowych, zaopatrzeniowców, oraz nienykwalifikowanych robotników magazynowych przyjmie na warunkach umówionych Stocznia Gdańska, Gdańsk, ul. Doki. — Od planistów i zaopatrzeniowców wymagane są wysokie kwalifikacje i długoletnia praktyka z życiorysami zgłaszać się w Wydziale Personalnym. 2809/k